

SCHUMAN

VOL. 24 | GRU 2024

OPTICS MAGAZINE



WYDAWANY PRZEZ INTYTUT MYŚLI SCHUMANA
MAGAZYN PORUSZA BIEŻĄCE, ISTOTNE TEMATY UKAZUJĄC JE W PERSPEKTYWIE
MYŚLI ROBERTA SCHUMANA

SCHUMAN

OPTICS MAGAZINE

RADA PROGRAMOWA:

Prof. Zbigniew Krysiak
Prof. Tomasz Grzegorz Grosse

REDAKTOR NACZELNY:

Anna Wiejak

WSPÓŁPRACA:

dr. Marek Oktaba

ADIUSTACJA:

Editorial Team

PROJEKT GRAFICZNY I FORMATOWANIE TEKSTU:

Infinite Bearing
Krzysztof Krysiak

PROJEKT OKŁADKI:

Infinite Bearing
Krzysztof Krysiak



ISSN: 2956-4484

WYDAWCA:

Instytut Myśli Schumana
Institute of Schuman's Thought
ul.Chmielna 2 lok 31
00-020 Warszawa
schumanoptics@imschuman.com

SPIIS TREŚCI

str.12

I. PRACE W INSTYTUCIE MYŚLI SCHUMANA

- Akademia Schumana: działać na rzecz prawdy i dobra wspólnego

str.16

II. WAŻNE ZAGADNIENIE DLA POLSKI

- Kosma Złotowski: Zjednoczenie Europy nie spowoduje wzrostu konkurencyjności

str.27

III. ISTOTNY PROBLEM DLA EUROPY

- Prof. Reginia-Zacharski: Czy wspólna polityka jest pozorem dla realizacji zamierzeń politycznych mainstreamu?
- Nowe przepisy, nowe technologie: Jak UE wpływa na innowacje w strukturach i napędach samolotów

str.45

IV. TRÓJMorze I JEGO PROBLEMY

- Nowa nadzieja dla Trójmorza

str.49

V. OBLICZA POLSKI

- Zaciska się pętla na szyjach polskich przedsiębiorców. Dr Bartoszewicz: System się domknie w 2028 roku
- Ośrodki integracyjne dla migrantów? Jacek Wrona: Ci ludzie nie będą się integrowali

str.56

VI. DZIEDZICTWO W IDEACH SCHUMANA

- Jak ewangelizować polityków? Ks. prof. Paweł Bortkiewicz: Tu potrzebna jest stała formacja

str.61

VII. POEZJA DLA FORMOWANIA DUSZY I ROZUMU

- Kartka

LICZYMY, ŻE ZECHCĄ PAŃSTWO ZOSTAĆ NASZYM PARTNERAMI!

JAKO ORGANIZACJA POŻYTKU PUBLICZNEGO
ZWRACAMY SIĘ Z GORĄCĄ PROŚBĄ O
PRZEKAZANIE 1.5% NA WSPARCIE NASZEJ
FUNDACJI. DZIĘKI TEMU RAZEM BĘDZIEMY
MOGLI PROPAGOWAĆ WIEDZĘ I BUDOWAĆ
WSPÓLNOTĘ NARODÓW EUROPY.

NIEZALEŻNIE OD 1,5 % MOŻECIE PAŃSTWO
PRZEZNACZAĆ SVOJE ŚRODKI W FORMIE
DAROWIZNY ODLICZAJĄC DO 6 % SWOJEGO
DOCHODU (DLA PŁATNIKÓW CIT) LUB 10 %
(DLA PŁATNIKÓW PIT) OD PODSTAWY
OPODATKOWANIA.

DZIĘKI PAŃSTWA WSPARCIU BĘDZIEMY W STANIE
ODPOWIADAĆ NA POTRZEBY SPOŁECZNE WYNIKAJĄCE
Z POLSKIEJ RACJI STANU I KRZEWIĆ PRAWDZIWE
EUROPEJSKIE WARTOŚCI.

NIE POZOSTAŃCIE OBOJĘTNI. TO OD NASZYCH
DZIAŁAŃ I DECYZJI ZALEŻY, JAKA BĘDZIE PRZYSZŁA
EUROPA I JAKIE MIEJSCE W NIEJ ZAJMIE POLSKA.

RAZEM MOŻEMY WIĘCEJ!

INSTYTUT MYŚLI SCHUMANA;

Chmielna 2 lok. 31;

00-020 Warszawa;

NIP 5252668289;

KRS 0000626890;

NUMER KONTA PLN:

PKO BP, IV Oddział Warszawa,

91 1020 1042 0000 8202 0350 5203

NUMER KONTA EUR:

BIC CODE (SWIFT):

BPKOPLPW 91 1020 1042 0000 8602 0501 9080



LIST OD WYDAWCY

Szanowni Państwo.

Wybór Donalda Trumpa na prezydenta Stanów Zjednoczonych odbił się szerokim echem na całym świecie siejąc popłoch wśród środowisk szeroko rozumianej lewicy. Jego zapowiedzi powrotu do paliw kopalnych i wypowiedzenia Porozumienia Paryskiego stanowią wyraźny sygnał, że zamierza on podnieść konkurencyjność USA, co jest szczególnie istotne ze względu na istniejące zagrożenie ze strony Chin. Jeżeli Trump dotrzyma słowa, będzie to miało bezpośrednie przełożenie również na politykę europejską, ponieważ UE zostanie w sposób automatyczny zmuszona do odstąpienia od drakońskiej polityki klimatycznej. W przeciwnym razie czeka ją stosunkowo szybkie bankructwo. Jeżeli uważnie przyjrzymy się polityce Niemiec zauważymy, że ich gospodarka nadal opiera się na "nieekologicznych" węglu i gazie i wydaje się, że ta tendencja będzie się utrwałać. Tymczasem w Polsce chce się zamykać kopalnie i dążyć do klimatycznej neutralności. Co może nas czekać, to "zabetonowanie" tego stanu rzeczy. Od lat nas się bowiem przyzwyczajają do tego, że w Unii Europejskiej są równi i równiejsi, a niemieckie paliwa kopalne są "bardziej ekologiczne" niż polskie. Europie Środkowo-Wschodniej unijny mainstream wyznaczył rolę peryferii i obserwowane rozmontowywanie polskiej gospodarki to jedynie element realizacji tego planu.



LIST OD WYDAWCY

W grudniowym wydaniu Schuman Optics Magazine pochylamy się nad tą unijną strategią gospodarczą analizując Deklarację Budapesztańską. Dokument ten budzi poważny niepokój nie tylko ze względu na swoją zawartość, ale również moralną i intelektualną kondycję zideologizowanych elit politycznych. Zapowiedane w nim dokończenie budowy Unii Bankowej to nic innego jak objęcie wspólnym obszarem walutowym krajów, które do tej pory nie weszły do eurozony, co jest równoznaczne z niemieckim skokiem na polskie rezerwy złota. Wszystko wskazuje na to, że poprzez transfer kapitału z innych państw członkowskich Niemcy chcą wzmocnić coraz bardziej pogrążającą się w recesji gospodarkę, nie potrafiąc najwyraźniej zrezygnować z ideologicznych i kosztownych celów, aby ją ratować. Podczas gdy cała Europa ma się składać na "ekologiczne" mrzonki grupy niemieckich szaleńców, w samych Niemczech narasta ferment przeciw tak prowadzonej polityce.

Wiele miejsca poświęcamy także sytuacji polskich przedsiębiorców. Instytut Myśli Schumana i Schuman Optics Magazine były patronem konferencji Chcemy Mieć Wpływ organizowanej przez Fundację Wiara w Biznesie. Jej uczestnicy wskazywali między innymi na kolonizację gospodarczą Polski i uprzywilejowanie wielkiego kapitału kosztem małych i średnich przedsiębiorstw, mimo że to właśnie te ostatnie generują 75 proc. polskiego PKB. Alarmowali o rosnących patologiach w postaci biurokratyzacji i ciągle zmieniających się warunkach prowadzenia biznesu - ów brak stabilności prawnej to jedna z głównych bolączek tego sektora, podobnie zresztą jak i zespoły świetnie opłacanych przez zachodni kapitał lobbystów dostarczających polskim resortom gotowe projekty ustaw. Celem konferencji było powołanie grupy lobbingowej mającej zadbać o interesy polskiej przedsiębiorczości.

Grudniowe rozważania poświęciliśmy również pomysłom stworzenia wspólnotowej polityki zagranicznej, której wprowadzenie będzie równoznaczne z likwidacją

LIST OD WYDAWCY

państwa polskiego, a w najgorszym scenariuszu - również utraty przez nie terytoriów. Zagrożenie jest zupełnie realne i - o zgrozo! - kompletnie ignorowane przez rząd naszego kraju dążący do realizacji niemieckiego projektu budowy unijnego superpaństwa, niemieckiego imperium w Europie.

Oddając w Państwa ręce 24. numer Schuman Optics Magazine czynię to z wiarą, że nie wszystko jeszcze jest stracone. Życząc Państwu błogosławionych, radosnych, rodzinnych Świąt Bożego Narodzenia, składam również życzenia nadziei na lepsze jutro. Niech ta nowo narodzona, maleńka Boża Dziecina przyniesie obfitość łask w tych trudnych i wymagających czasach.

Anna Wiejak



SERDECZNIE ZAPRASZAMY DO PODJĘCIA EDUKACJI I FORMACJI NA **POWSZECHNYM UNIWERSYTECIE NAUCZANIA CHRZEŚCIJAŃSKO-SPOŁECZNEGO (PUNCS)** POD PATRONATEM ŚW. JANA PAWŁA II ORAZ SŁUGI BOŻEGO ROBERTA SCHUMANA.

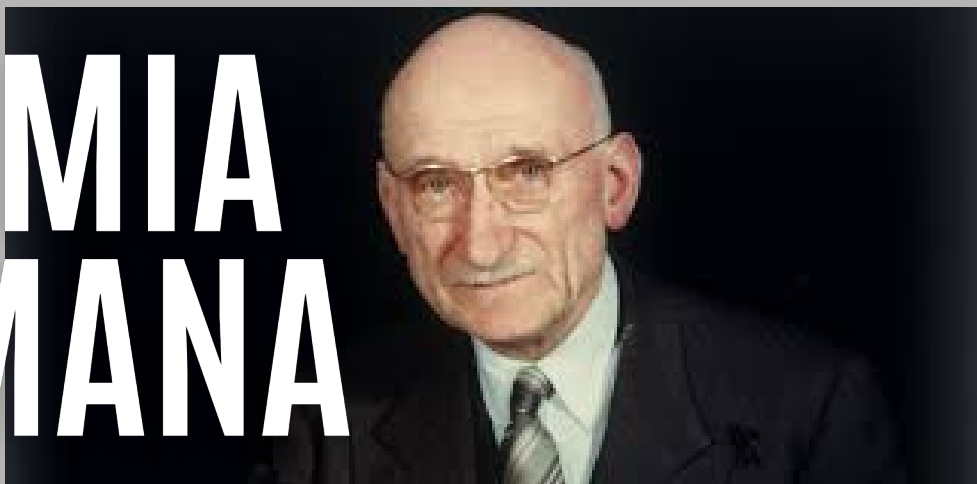
PUNCS działa w ramach struktur **Instytutu Myśli Schumana** w pozaszkolnej formie edukacji nie opartej o ustawę o szkolnictwie wyższym. Działamy od lutego 2021, zaś obecnie uruchomiliśmy kolejną edycję, trwającą drogą on-line przez dwa semestry od stycznia do grudnia 2024, w średnio licząc co drugą sobotę w godzinach od 10:00 do 13:15. Harmonogram zajęć jest umieszczony na

<https://puncs.pl/harmonogram-zajec/>.

Można się u nas zapoznać z tym, jak myśl chrześcijańska pomaga poprawić stan gospodarki oraz społeczeństwa, a w tym ludzkiej pracy; słuchacze dyskutują o tym z ekspertami przedstawiającymi poszczególne zagadnienia oraz piszą pracę dyplomową zawierającą ich własne pomysły na zmianę swego otoczenia społecznego. Zajęcia są prowadzone nieodpłatnie.

Misją PUNCS jest wdrażanie zasad chrześcijańskiej myśli społecznej w życie gospodarcze i społeczne oraz formowanie i budowanie środowiska animatorów takich zmian w Polsce i za granicą. Liczymy, że ci Animatorzy Myśli Chrześcijańsko-Społecznej przyczynią się do diagnozowania i zmniejszania rozbieżności pomiędzy myślą chrześcijańską a istniejącym kształtem poszczególnych organizacji czy instytucji. Braki zwykłej ludzkiej przyzwoitości, pokory, wyrozumiałości, a przy tym sprzeniewierzenie się prawdzie to są przyczyny najpoważniejszych problemów ekonomiczno-społecznych i warto, byśmy łączyli siły w środowisku ludzi odważnie sprzeciwiających się życiu bez moralności i bez Boga. Nie tylko staramy się zdobywać wiedzę, ale również wspólnie formujemy się jako animatorzy, ludzie sumienia, bo takich potrzebują nasze społeczeństwa. PUNCS jest płaszczyzną dla dalszych działań, jak projekt Animatorów Wizerunku Polski w Europie oraz Forum Młodych Trójmorza. Więcej na temat PUNCS można się dowiedzieć ze strony internetowej <https://puncs.pl> gdzie można wypełnić elektroniczny formularz w celu zapisania się na zajęcia. Kontakt: sekretariat@puncs.pl tel. 575 990 686.

AKADEMIA SCHUMANA



ŚRODOWISKIEM
MŁODEGO
POKOŁENIA

***Włącz się do
budowania
Europy i
świata z
Schumanem!***

**Na Akademii Schumana są poruszane
zagadnienia z takich obszarów, jak:**

- ekonomia
- bezpieczeństwo
- nowe technologie
- stosunki międzynarodowe
- rozwój własny
- Europa przyszłości wg Schumana

Akademia Schumana:

- skupia środowiska akademickie, w szczególności młode pokolenie studentów, doktorantów i absolwentów uczelni
- buduje i tworzy sieć Studenckich Kół Naukowych Schumana w Polsce, Trójmorzu i innych krajach w Europie
- pomaga w budowaniu i rozwijaniu relacji między młodymi liderami w obszarze społecznym, gospodarczym i kulturowym
- tworzy platformę dla budowania i wzmacniania relacji między uczestnikami w celu kształtowania Europy w koncepcji Schumana
- włącza młode pokolenie ze środowisk pozaakademickich z różnych dziedzin życia
- inicjuje i prowadzi dialog trzech pokoleń: kreatorów, implementatorów i mentorów

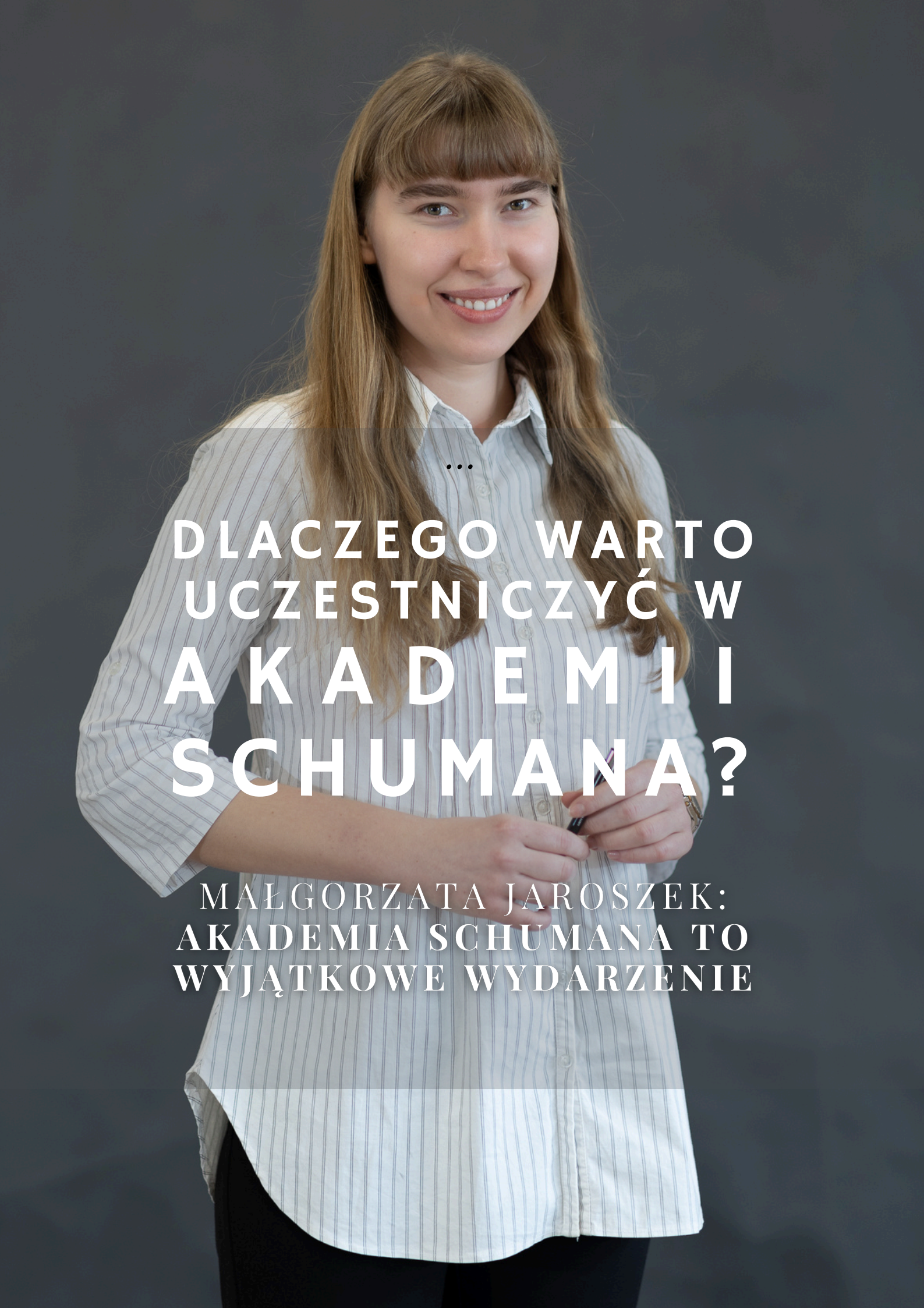
***Zapraszamy Cię do
dołączenia do Środowisk
Akademii Schumana przez
zapisanie się drogą mejlową.***



ZGŁOŚ SWÓJ UDZIAŁ:

AKADEMIA@IMSCHUMAN.COM

IMSCHUMAN.COM



...

DLACZEGO WARTO UCZESTNICZYĆ W AKADEMII SCHUMANA?

MAŁGORZATA JAROSZEK:
AKADEMIA SCHUMANA TO
WYJĄTKOWE WYDARZENIE

MAŁGORZATA JAROSZEK:

Akademia Schumana to wyjątkowe wydarzenie, które inspirowuje młodych ludzi do zaangażowania w działalność społeczną na uniwersytecie, w duchu wartości chrześcijańskich i patriotycznych. Patronem tej inicjatywy jest Robert Schuman, jeden z ojców założycieli Wspólnoty Europejskiej, który łączył głęboką wiarę z wizją wspólnoty opartej na solidarności i poszanowaniu godności każdego człowieka. Jego ideały stanowią inspirację do budowania środowisk akademickich opartych na współpracy, wzajemnym szacunku oraz odpowiedzialności społecznej. Udział w Akademii to nie tylko szansa na zdobycie wiedzy z zakresu tematów politycznych, społecznych i gospodarczych, ale przede wszystkim nawiązywanie cennych kontaktów z ekspertami i rówieśnikami, którzy podzielają podobne wartości. Konferencja ta oferuje praktyczne wskazówki, jak założyć i prowadzić Studenckie Koło Naukowe Schumana na swojej uczelni. Uczestnicy mają również możliwość udziału w warsztatach prowadzonych przez specjalistów, którzy pomogą im w rozwoju umiejętności przywódczych, komunikacyjnych i liderских. Akademia daje również przestrzeń do rozmów na temat tożsamości narodowej, wartości konserwatywnych i ich znaczenia we współczesnym świecie. Udział w tym wydarzeniu to najlepsza okazja do rozwijania swojego potencjału, kształtowania charakteru i konkretnego wpływania na swoje najbliższe otoczenie poprzez podejmowane inicjatywy.

Jeśli chcesz mieć realny wpływ na swoje środowisko, serdecznie zapraszamy Ciebie do wzięcia udziału w Akademii Schumana. Zainwestuj w swój rozwój i stań się częścią społeczności, która liczy właśnie na Ciebie.

AKADEMIA SCHUMANA:

DZIAŁAĆ NA RZECZ
PRAWDY I DOBRA
WSPÓLNEGO

W dniach 22-23 listopada 2024 na Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie odbyła się konferencja, w ramach projektu Akademia Schumana zorganizowana przez Instytut Myśli Schumana, we współpracy z partnerami: Międzynarodowym Centrum Katolickiej Nauki Społecznej na Wydziale Nauk Społeczno-Ekonomicznych Uniwersytetu Kardynała Stefana Wyszyńskiego (UKSW) oraz Fundacją Schuman Trimarium Forum.

SALA SENACKA UKSW



Akademia Schumana została zapoczątkowana przez Instytut Myśli Schumana w celu tworzenia sieci tzw. „Akademickich Grup Schumana” i Studenckich Kół Naukowych Schumana na uniwersytetach w Polsce, Trójmorzu i całej Europie, które współpracując ze sobą szerzyłyby idee tego francuskiego polityka i wspierałyby wdrażanie myśli ojca założyciela wspólnoty europejskiej do praktyki życia społecznego, gospodarczego i kulturowego oraz politycznego, jako działania na rzecz dobra wspólnego.

Celem Akademii jest włączenie środowiska akademickiego w Polsce, w tym w szczególności studentów i kadry dydaktyczno-naukowej do rozwijania i wdrażania myśli i idei Czcigodnego Sługi Bożego Roberta Schumana w obszarach naukowych, dydaktycznych i aplikacyjnych.

W wydarzeniu tym wzięli udział studenci z UKSW oraz innych warszawskich uczelni. Byli obecni także przedstawiciele zarządu Studenckiego Koła Naukowego Schumana z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego, które powstało po zakończeniu Letniej Akademii Schumana na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim w lipcu 2024. Podczas piątkowej i sobotniej konferencji

odbyły się prelekcje, warsztaty, dyskusje, jak też wystąpienia zaproszonych gości. Wydarzenie miało charakter spotkania w trybie hybrydowym. Osoby, które nie mogły przybyć na UKSW miały możliwość uczestnictwa w konferencji za pośrednictwem internetu.

Akademia Schumana rozpoczęła się uroczystą Mszą świętą w kaplicy uniwersyteckiej pod wezwaniem Stefana Kardynała Wyszyńskiego, której przewodniczył ks. prof. Piotr Mazurkiewicz. Dzięki uprzejmości władz uczelni spotkanie odbyło się w Sali Senackiej w starym gmachu uniwersytetu na kampusie Dewajtis.

Dr Piotr Zakrzewski z Wydziału Nauk Społeczno-Ekonomicznych UKSW poprowadził warsztat z samodoskonalenia, przywództwa i kompetencji lidera, zatytułowany „Wymagaj od siebie choćby inni nie wymagali”. W swojej wypowiedzi dr Zakrzewski odniósł się do wartości praktykowania Ćwiczeń duchowych św. Ignacego Loyoli. Przypominał on zasadę, jaką stosował założyciel zakonu jezuitów: „Trzeba z góry założyć, że każdy dobry chrześcijanin winien być bardziej skory do ocalenia wypowiedzi bliźniego, niż do jej potępienia, a jeśli nie może jej ocalić niech spyta go jak on ją rozumie, a jeśli on rozumie ją źle niech go poprawi z miłością, a jeśli to nie wystarcza niech szuka wszelkich środków stosownych do tego, aby on dobrze ją rozumiejąc mógł się ocalić”. Wykładowca podkreślił, że politycy powinni pamiętać o tej zasadzie, dzięki której skutecznie mogliby budować dialog oparty na wzajemnym szacunku, zamiast pogłębiać podziały społeczne.

W panelu pod tytułem: „Wspólnota narodowa w myśli Roberta Schumana i św. Jana Pawła II w kontekście: powołania polityka, sensu polityki, idei dobra wspólnego, znaczenia wspólnoty narodowej, przykładu Roberta Schumana jako wzoru ucznia Chrystusa w polityce, naszego zaangażowania w budowanie wspólnoty narodów Europy” wzięli udział: prof. Zbigniew Krysiak, ks. prof. Piotr Mazurkiewicz, prof. Arkadiusz Jabłoński i ks. prof. Paweł Bortkiewicz. Profesor Jabłoński



mówił o fenomenie Jana Pawła II, który polegał na tym, że ojciec święty docierał ze swoim nauczaniem do wszystkich grup społecznych, niezależnie od wieku, wykonywanego zawodu czy poziomu wykształcenia. Przypomniał on, że papież Polak w trakcie pielgrzymki do Lublina wybrał temat przewodni, jakim była Eucharystia. Przedstawił to zagadnienie zarówno dla naukowców zebranych w auli uniwersyteckiej, jak również na Majdanku, a skończywszy podczas homilii w trakcie Mszy świętej na błoniach lubelskich. Badacz stwierdził, że Jan Paweł II potrafił przekazywać myśli w taki sposób, aby przetrwały upadek komunizmu. Natomiast ks. prof. Bortkiewicz zwrócił uwagę na to, że dawanie świadectwa prawdzie jest równoznaczne z zabezpieczeniem transcendentnego charakteru osoby ludzkiej.

Podczas panelu „Młode pokolenie w działaniu, a rola studenckich kół naukowych Schumana w sieci uniwersytetów Trójmorza w procesie kształtowania wspólnoty narodów Europy” Jan Wudkowski, doktorant z Uniwersytetu Łódzkiego wygłosił refe-

rat na temat unijnych wymogów raportowania niefinansowego dla przedsiębiorstw w perspektywie katolickiej nauki społecznej. Natomiast członkowie zarządu Studenckiego Koła Naukowego Schumana na Katolickim Uniwersytecie Lubelskim Jan Fałdyga oraz Pavel Zeynalov zaprezentowali działalność koła oraz podzielili się swoimi spostrzeżeniami na temat potrzeby funkcjonowania tej społeczności w życiu akademickim, dzięki której studenci mają przestrzeń do angażowania się w działalność społeczną, zgodną z wartościami chrześcijańskimi i patriotycznymi. W trakcie dyskusji Anna Wiejak, redaktor naczelna Schuman Optics Magazine przypomniała, że Unia Europejska bardzo daleko odeszła od wartości, które reprezentował Robert Schuman. Zaznaczyła również, że misją kierowanego przez nią magazynu jest przywrócenie tym ideałom należnego znaczenia. Tomasz Pysiak z Instytutu Myśli Schumana w swoim przemówieniu mówił o możliwości sieciowania studenckich kół naukowych z różnych krajów, co w przyszłości pozwoliłoby im na znaczny rozwój oraz wspólną organizację międzynarodowych konferencji czy tworzenia publikacji naukowych.

W panelu zatytułowanym „Kształtowanie Europy ojczyzn w koncepcji Schumana jako wyzwanie dla Trójmorza zagrożonego superpaństwem Spienellego” wystąpili: prof. Jacek Reginia-Zacharski z Uniwersytetu Łódzkiego, ks. dr Bogdan Piwowarczyk, autor książki "Robert Schuman polityk na drodze do świętości" oraz redaktor Anna Wiejak. Profesor Reginia-Zacharski podkreślił, że koncepcja Trójmorza powinna być postrzegana jako kontroferta w stosunku do innego projektu geopolitycznego, jakim jest superpaństwo. Ksiądz dr Piwowarczyk wspomniał, że Schuman jest nazywany uczniem Chrystusa w polityce, dlatego ważne jest, żeby w XXI wieku wypełniając swoją misję i powołanie odważnie dawać świadectwo wiary. Dodał, że aby właściwie zrozumieć człowieka w kontekście europejskim, trzeba przede wszystkim kochać Pana Boga i ludzi.

W dyskusji dotyczącej komunikacji w stylu Schumana głos zabrali: Małgorzata Jaroszek, rzecznik prasowy Instytutu Myśli Schumana, Szymon Rybak, prezes Stowarzyszenia Generacja

OdNowy oraz Tomasz Mączyński, członek korporacji akademickiej Aquilonia. W trakcie rozmowy wynikła konkluzja, że bierność młodych ludzi bierze się z tego, iż niektórzy z nich patrzą w sposób egoistyczny na rzeczywistość, koncentrując się wyłącznie na korzyściach materialnych. Często nie dostrzegają oni, że działalność publiczna i społeczna może przynieść im więcej satysfakcji.

W ostatnim panelu dyskusyjnym zatytułowanym „Szkoła służby społecznej i politycznej” udział wzięli: ks. prof. Piotr Mazurkiewicz, dr Marek Oktaba, prof. Zbigniew Krysiak oraz Tomasz Pysiak. Został w nim przedstawiony temat funkcjonowania Powszechnego Uniwersytetu Nauczania Chrześcijańsko-Społecznego, którego celem jest kształcenie i formowanie animatorów myśli chrześcijańsko-społecznej, obrońców prawdy, wolności i dobra wspólnego.

Kolejna konferencja w ramach Akademii Schumana odbyła się w dniach 4 – 5 grudnia 2024 roku na Akademii Kaliskiej.

Małgorzata Jaroszek

KOSMA ZŁOTOWSKI:

Zjednoczenie Europy nie spowoduje wzrostu konkurencyjności



SYGNATARIUSZE "DEKLARACJI BUDAPESZTAŃSKIEJ" ZAPOWIEDZIELI DALSZĄ DEKARBONIZACJĘ I TRANSFORMACJĘ ENERGETYCZNĄ W KIERUNKU NEUTRALNOŚCI KLIMATYCZNEJ. TO MA ICH ZDANIEM POPRAWIĆ KONKURENCYJNOŚĆ EUROPY. JAK PAN OCENIA TEGO TYPU PODEJŚCIE? WYDAJE SIĘ, ŻE ANI KOMISJA EUROPEJSKA ANI RZĄDY PAŃSTW CZŁONKOWSKICH NIE ZDOBYŁY SIĘ NA ŻADNĄ REFLEKSJĘ W TYM TEMACIE, MIMO OSTRZEŻEŃ EKSPERTÓW.

Kosma Złotowski: Tak właśnie to wygląda. Dalsza dekarbonizacja gospodarki, zwłaszcza terminy, które są ustalone i przedstawione przez Komisję Europejską w poprzedniej kadencji i prawdopodobnie przez nową KE w żadnym razie nie doprowadzą do zwiększenia konkurencyjności Europy, a wręcz przeciwnie.

WE WSPOMNIANYM DOKUMENCIE PODTRZYMANO TEŻ PROPOZYCJĘ MARIO DRAGHIEGO, ABY ZACIĄGNAĆ POŻYCZKI W CELU POPRAWIENIA KONKURENCYJNOŚCI UE. ŻADEN PRZEDSIĘBIORCA NIE ZACIĄGA DŁUGU, ŻEBY OBNIŻYĆ CENY SWOICH TOWARÓW. O CO ZATEM TU CHODZI? O ZWIĄZANIE PAŃSTW CZŁONKOWSKICH W JEDNO SUPERPAŃSTWO ZA POMOCĄ GIGANTYCZNEGO ZADŁUŻENIA, KTÓREGO NIE BĘDĄ W STANIE SPŁACIĆ?

Dokładnie. Dragi w swoim raporcie napisał, że gospodarka Unii traci konkurencyjność, że słabnie itd. A receptą na to ma być co? Ma być to samo, co zawsze, czyli więcej tego samego, więcej Europy, więcej zjednoczenia itd. Jakiegokolwiek zjednoczenie Europy nie spowoduje wzrostu konkurencyjności.

CO MUSIAŁOBY SIĘ STAĆ, ŻEBY TĄ KONKURENCYJNOŚĆ ZWIĘKSZYĆ?

Trzeba by odejść od polityki Zielonego Ładu. Jakieś jaskółki tutaj widać, a mianowicie taką jaskółką jedną jest to, że teki komisarza się zmieniały. Ta do transformacji energetycznej nazywała się teką ds. Green Dealu, a teraz ma się

nazywać do Clean Dealu, ale między "Green" a "Clean" jest tylko różnica semantyczna, natomiast polityczna chyba żadna.

WARTO WSPOMNIEĆ, ŻE KRAJE UE ZADŁUŻAJĄ SIĘ NA ZBROJENIA I NA TRANSFORMACJĘ ENERGETYCZNĄ. JAKIE BĘDĄ KONSEKWENCJE GENEROWANIA TAK WIELKIEGO DŁUGU?

Konsekwencje będą takie, że gospodarka Unii Europejskiej w najbliższym czasie stanie. Przy czym najbliższy czas to jest 5-7 lat.

JAK PAN OCENIA POMYSŁ STWORZENIA UNII OSZCZĘDNOŚCI I INWESTYCJI? MIAŁABY ONA POWSTAĆ DO 2026 ROKU. CZY PO DOŚWIADCZENIACH Z KPO I FUNDUSZEM ODBUDOWY NIE NALEŻY PODEJRZEWAĆ, ŻE SŁUŻYŁABY ONA TYM NAJWIĘKSZYM GRACZOM, JAK NIEMCY CZY FRANCJA, NATOMIAST DRENOWAŁA Z KAPITAŁU EUROPE ŚRODKOWO-WSCHODNIĄ?

Owszem, ale i Niemcy i Francja na tym też się mogą pośliznąć, bo ich gospodarki również zwalniają, w czym nie ma niczego dziwnego, a tym bardziej zwalniają, jeśli się porówna z rozwojem gospodarek Azji Południowo-Wschodniej, albo Stanów Zjednoczonych.

WYDAJE SIĘ, ŻE POWYŻSZE PLANY BY OZNACZAŁY PODZIAŁ NA EUROPE I PERYFERIE, KTÓRY Z ROKU NA ROK ULEGAŁBY CORAZ WIĘKSZEMU POGŁĘBIENIU. CZY TAK?

Jest bardzo prawdopodobne, że niektórym o to chodzi, ale miejmy nadzieję, że nic takiego nie powstanie.

MA ZOSTAĆ DOKOŃCZONE TWORZENIE UNII BANKOWEJ - TAKIE SĄ ZAŁOŻENIA - CO BYŁOBY RÓWNOZNACZNE Z WEJŚCIEM DO STREFY EURO TYCH PAŃSTW, KTÓRYM UDAŁO SIĘ PRZED TYM OBRONIĆ. W PRZYPADKU POLSKI BYŁBY SKOK NA POSIADANE PRZEZ NIĄ ZŁOTO, KTÓRE W CAŁOŚCI TRAFIŁOBY DO FRANKFURTU NAD MENEM. JAKIE SĄ SZANSE NA TO, ŻE UDA SIĘ TO SZALEŃSTWO ZABLOKOWAĆ?

To zależy, gdzie tych szans upatrywać. Między innymi wybory w Niem-

czech są taką szansą. Zobaczymy, jaki będzie ich wynik. Jeżeli AfD uzyska bardzo dobry wynik, to będzie kolejny sygnał dla niemieckich polityków, że to, co robią, prowadzi donikąd. Niezależnie od tego, czy AfD byłaby partią współrządzającą, czy nie.

I SĄDZI PAN, ŻE AFD BY POGARDZIŁA POLSKIM ZŁOTEM?

AfD nie tyle nie pogardziłaby polskim złotem, co pogardziłaby taką europejską jednością.

ROZMAWIAŁA ANNA WIEJAK



Prof. Regina-Zacharski:

***Czy wspólna polityka jest
pozorem dla realizacji
zamierzeń politycznych
mainstreamu?***

JAK PAN PROFESOR OCENIA POMYSŁ STWORZENIA WSPÓLNEJ POLITYKI ZAGRANICZNEJ DLA CAŁEJ UE?

Prof. Jacek Reginia-Zacharski: Po pierwsze oceniam go jako nie nowy, co jest w ogóle typowe dla Unii Europejskiej, właściwie jeszcze sprzed okresu unijnego. Co prawda wspólne polityki były zapowiadane, one oczywiście w niektórych sektorach są realizowane, ale w tych takich dwóch z mojej perspektywy badawczej kluczowych, czyli polityka zagraniczna i polityka obronna. Zresztą one w pewnej formule są spięte. Tak naprawdę zapowiedzi pojawiały się od początku lat 90. – stąd jeszcze moja uwaga o okresie przedunijnym. Zresztą w traktacie z Maastricht znalazła się część dotycząca polityki obronnej. W związku z tym inicjatywy – odwołam się do pewnego młodopolskiego tytułu – "sny o szpadzie" były zapowiadane przynajmniej od kilkudziesięciu lat. I w zakresie polityki obronnej też w zasadzie nic z tego nie wyszło. Powoływanie na przykład komisarza – zresztą to też mniej więcej w tym samym czasie się działo – czyli tworzenie urzędów, to jest końcówka lat 90. W związku z tym pewne inicjatywy instytucjonalne były realizowane już od dłuższego czasu ze skutkiem, który pozwolił sobie ocenić jako mizerny.

Co na przyszłość? Zakładałbym, że zarówno w jednym, jak i w drugim wymiarze – bo tak jak mówię, one są spięte i to wynika z natury czasów – myślę, że one zostały dosyć istotnie skatalizowane po 24 lutego 2022 roku zarówno w jednym, jak i w drugim wymiarze. Tak naprawdę to się dzieje, tylko że jeżeli mielibyśmy wyciągać wnioski w oparciu o to, jak to się dzieje, to trzeba by powiedzieć, że te formuły są bardzo mocno zawężone do dwóch państw – bo przywykliśmy myśleć w kategoriach tandemu francusko-niemieckiego. Chociaż tutaj też trzeba zauważyć, że w tym tandemie te koła mają różne rozmiary. Ewidentnie jest tak, że polityka niemiecka jednak mimo wszystko dominuje nad polityką francuską w wyznaczaniu wektorów. Niekiedy jest to realizowane w formule, bo istnieje taka formuła, jak "Big 5". Przed Brexitem wchodziło do niej pięć państw, czyli Francja, Niemcy, Wielka Brytania, Włochy oraz Hiszpania. Po Brexicie Wielka Brytania wypadła, a weszła do tego elitarnego klubu Polska, tyle że jeżeli mielibyśmy odnieść się do pewnych realiów polityki międzynarodowej, czy też planowania wektorów w czymś, co

moglibyśmy nazwać unijną polityką zagraniczną, to znowu ewidentne jest to, że od samego początku tego formatu Brytyjczycy funkcjonowali na marginesie tej formuły, natomiast teraz – po Brexicie – znowu główny ton nadają te dwa państwa tandemu, o którym mówiliśmy. W związku z czym takie formuły czegoś, co z pozoru ma być wspólną polityką zagraniczną, przynajmniej częściowo, są realizowane. Natomiast możemy się zastanawiać, czy to jest wspólna polityka, czy wspólna polityka jest tylko pewnym pozorem, czy też płaszczykiem dla realizacji zamierzeń politycznych mainstreamu, a właściwie wąskiej grupy, składającej się z dwóch, a właściwie jednego państwa.

CZY TO JEST TAK, ŻE STWORZENIE WSPÓLNEJ POLITYKI ZAGRANICZNEJ RÓWNAŁOBY SIĘ USZCZUPLENIU DEMOKRACJI LUB ZUPEŁNEJ REZYGNACJI Z DEMOKRACJI? JUŻ W TEJ CHWILI CZĘŚĆ PREROGATYW W OBSZARZE POLITYKI ZAGRANICZNEJ PRZEKAZANO DO UE. WYSTARCZY PRZYPOMNIEĆ, ŻE KONWENCJĘ RADY EUROPY WS. AI PODPISYWAŁA W IMIENIU WSZYSTKICH PAŃSTW CZŁONKOWSKICH VERA JOUROVA, ZATEM POLSKI OBYWATEL NIE MIAŁ ABSOLUTNIE ŻADNEGO WPŁYWU NA KSZTAŁTOWANIE I PRZYJĘCIE TEGO NIEKORZYSTNEGO, NACECHOWANEGO IDEOLOGICZNIE PRAWA.

To prawda. Ja bym w ogóle poszedł dalej, dlatego że jeszcze stosunkowo niedawno Unia Europejska w istocie nie była organizacją międzynarodową. Ta sytuacja zmieniła się po traktacie w Nicei, kiedy UE jako instytucja uzyskała tożsamość międzynarodową w postaci wyposażenia jej w zdolności podpisywania umów międzynarodowych. Moglibyśmy zastanawiać się nad tym, czym jest tożsamość międzynarodowa, czy tożsamość w świetle stosunków międzynarodowych i wydaje mi się – troszeczkę upraszczając w oparciu o Brzytwę Ockhama – i tak to się sprowadzi do tego, że istotą jest zdolność podpisywania porozumień międzynarodowych, w związku z czym ta rzeczywistość istnieje. Jeżeli mielibyśmy popatrzeć na mechanizmy wyłaniania elit i projektowania głównych wektorów, to w UE od lat jest podnoszone zarówno w środowiskach akademickich, eksperckich, wszelakich innych, i dziennikarskich również, że istnieje bardzo wyraźny i dotkliwy deficyt mechanizmów demokratycznych. W związku z tym pani

obserwacja, że Polacy – ale nie tylko przecież Polacy – nie mają w istocie wielkiego wpływu, społecznych mechanizmów kontroli, ewentualnie weryfikacji w postaci aktu wyborczego, jest trafna. Zgodzimy się, że wybory do Parlamentu Europejskiego nie dają bezpośredniego przełożenia na ten mechanizm, o którym mówimy. Ten deficyt demokracji jest bardzo zauważalny. Jest taka głęboka szczelina, a nawet przepaść pomiędzy tym, co przywykliśmy postrzegać jako demokrację i mechanizmy demokracji, a sam proces wykonawczy, generowanie decyzji i ich implementacja. W związku z czym tu pełna zgoda.

CO W SYTUACJI, GDYBY DOSZŁO DO ROSYJSKIEJ AGRESJI NA POLSKĘ? PRZECIEŻ JEŻELI POLITYKA ZAGRANICZNA BYŁABY CAŁKOWICIE W RĘKACH BRUKSELI, TO MIAŁABY ONA PRAWO ZRZEC SIĘ W IMIENIU POLAKÓW CZĘŚCI TERYTORIUM POLSKI NA RZECZ ROSJI. CZY KTOKOLWIEK W OGÓLE SIĘ NAD TYM ZASTANAWIA, Z OSÓB, KTÓRE PROMUJĄ STWORZENIE WSPÓLNEJ POLITYKI ZAGRANICZNEJ?

Myślę, że przechodzimy tak daleko w jakąś przyszłość instytucjonalną i prawną, że tak naprawdę jesteśmy poza granicami dzisiejszych wyobrażeń. Obawiam się, że nie mamy pewnych aparatów intelektualnych do rozważania takich rzeczy. Taki stan rzeczy póki co nie istnieje. Postawiłbym tezę, że jeżeli takie rozwiązania zostałyby przyjęte, oznaczałyby absolutnie i w trybie bardzo przyspieszonym koniec Unii Europejskiej jako pewnego projektu, w każdym razie na pewno na jej obrzeżach. Chociaż z drugiej strony możemy wprowadzić taki bezpiecznik do naszego rozumowania i postawić pytanie, jaki byłby efekt w zależności od metody wprowadzania. Jeżeli byłoby to wprowadzanie metodą "salami", to rzeczywiście mogłoby się okazać, że społeczeństwa czy opiniotwórcze elity po prostu tego procesu nie dostrzegają. Na jakimś etapie może się okazać, że pewne fakty zostały dokonane i stan prawny jest taki, jaki jest, ale tutaj rodzi się pytanie: "I co wtedy?". Wyobraźmy sobie, że w oparciu o taką taktykę "salami" idziemy w tym kierunku, o którym pani wspomniała, czy scenariuszu, który pani zarysowała i kiedy okazuje się, że pojawia się ten moment "sprawdzam", to pytanie, jak społeczeństwo polskie by się zachowało. Takie decyzje w sposób naturalny zostałyby odrzucone. Chociaż z drugiej strony, gdybyśmy mieli się zastanawiać nad tym, jak to jest realizowane

na nieco innym "teatrze działań", czyli na południu - myślę tutaj o polityce imigracyjnej - to przecież państwa tego południa, z Włochami również, miały takie momenty, kiedy chciały realizować zdecydowanie twardszą politykę, opartą o paradygmat obrony granicy zewnętrznej Unii Europejskiej. Dostali elementy kompensujące w postaci zapowiedzi w postaci mechanizmów relokacji i tak naprawdę to stanowisko, o którym jeszcze stosunkowo niedawno przywykliśmy myśleć, że będzie taką cechą rządów Georgi Meloni, zostało bardzo istotnie stępione. Chociaż tak naprawdę stanowisko włoskie zawsze było bardzo mocno rozchwiane. W związku z tym rzeczywiście wyobrażam sobie realizację takiego scenariusza, ja to nazwałem "taktyką salami" i do tego "salami" dodawane są takie przyprawy, że te plasterki są połykane i to nawet ze smakiem. Jestem zatem w stanie sobie wyobrazić taki scenariusz, ale wydaje mi się, że te zagrożenia, o których rozmawiamy, czyli zagrożenia twarde tak naprawdę uderzanie w skrajnie żywotne sfery... Sprawa jest na tyle poważna, że myślę, że to "łykanie salami" na pewno nie byłoby realizowane absolutnie bezrefleksyjnie. W związku z czym wydaje mi się, że ten scenariusz i to "sprawdzam", o którym pani mówi byłoby trudne do osiągnięcia dla elit brukselskich, chociaż bez wątpienia taki trend jest wyznaczany.

CO BY BYŁO Z NATO W SYTUACJI, KIEDY BYŁABY WSPÓLNOTOWA POLITYKA ZAGRANICZNA? BIORĄC POD UWAGĘ TENDENCJE NIEMIEC DO SEKOWANIA STANÓW ZJEDNOCZONYCH Z EUROPY I POMYSŁY ZASTĄPIENIA NATO WSPÓLNĄ POLITYKĄ OBRONNĄ UE - CO ZNALAZŁO SIĘ ZRESZTĄ W DOKUMENTACH ZMIAN TRAKTATOWYCH - MOŻNA BYŁOBY SIĘ SPODZIEWAĆ PRÓB WYGASZENIA UCZESTNICTWA W SOJUSZU, CO JEST SPRZECZNE Z POLSKĄ RACJĄ STANU. RODZI SIĘ W TYM MOMENCIE PYTANIE, CZY TO TEŻ ZADZIAŁAŁOBY W TEN SPOSÓB, CZY RACZEJ TEN "KAWAŁEK SALAMI" BYŁBY DO PRZEŁKNIECIA?

Myślę, że on byłby do przełknięcia. Nawet powiem, że my już mieliśmy okazję nadgryźć tego salami. Tak naprawdę to kuszenie zapachem i smaczkiem tego "salami" to też nie jest historia nowa. Jeżeli byśmy się przyjrzeliby temu, w jakich

warunkach była właściwie od swojego zarania realizowana wspólna polityka bezpieczeństwa i obrony - mówię tu o końcu lat 90. - to tak naprawdę zaczęło się w 1998 r. francusko-brytyjskim spotkaniem w Saint-Malo, gdzie zaplanowano taką politykę. Tutaj istotne jest to, jak wyglądała reakcja amerykańska. Kilka dni po tym spotkaniu pojawił się bardzo istotny tekst biura Madeleine Albright, gdzie zostało sformułowane zastrzeżenie, ewentualna reakcja amerykańska na takie próby. To się nazywa "3 NO" albo "3D". Amerykanie powiedzieli, co to będzie oznaczało, jeżeli to pójdzie w kierunku - jak wówczas mówiono - europejskiej tożsamości w ramach NATO. Te polityki zostały stworzone w 1999 roku. Wówczas nastąpiło przede wszystkim wyznaczenie pierwszego europejskiego celu w Helsinkach - w grudniu 1999 roku. Co prawda niewiele tutaj się działo, bo jeżeli byśmy chcieli się przyjrzeć pierwszej dekadzie obecnego stulecia, to te zapisy z końca lat 90., jeżeli chodzi o wdrożenie, nie przynosiły niczego nowego, w związku z czym sprawa została w pewien sposób przeoczona. Ona odżyła pod koniec poprzedniej dekady. Pojawiła się mocna propozycja francuska autonomii strategicznej i ona wcale nie została pogrzebana. Co więcej, strona polska wyrażała nawet zainteresowanie tą autonomią strategiczną. W wydaniu francuskim rzecz dotyczyła przede wszystkim kwestii bezpieczeństwa i efekt miał być taki, że ta autonomia w ramach Sojuszu Północnoatlantyckiego miałyby się odznaczać europeizacją bezpieczeństwa, ale w ramach NATO, na zasadach pewnej autonomii. Tylko tu znowu dochodzimy do tego, jak daleko ta autonomia ma być posunięta. Chwilę później maski opadły, dlatego że koncepcja autonomii strategicznej została w pewnym sensie konceptualnym przejęta przez Niemców, tylko że Niemcy już nie używali określenia "autonomia", a zaczęto mówić o "suwerenności strategicznej" i to w rozumieniu grand strategy. Czyli tak naprawdę Europa miała być w tym koncepcie niemieckim suwerenna w zakresie wielkiej strategii, w tym również w zakresie bezpieczeństwa. Oczywiście wybuchła wojna, ta pełnoskalowa faza wojny na Ukrainie i pomysły o autonomii przestały być lansowane. Ale znowu, jakbyśmy przyjrzeliby się temu, co mówił Scholz w 2022 roku, to mamy zapowiedź, że Niemcy powinny wziąć pełną odpowiedzialność za bezpieczeństwo europejskie.

W istocie oznacza to koncept - bo on nie jest jeszcze realizowany - próby tworzenia pewnych narzędzi, głównie finansowych, europejskiego rynku zbrojeniowego itd. Wszystko to prowadzi do rysowania, narazie ołówkiem, na

powierzchni naczyń linii pęknięć. Żyjemy w rzeczywistości być może kojarzącej się nawet z samospełniającą przepowiednią, bo opowieści o tym, że Europa będzie budować system mechanizmów i narzędzi mających ją uodpornić na administrację Trumpa, o której nie wiadomo było, w którym kierunku ona pójdzie, działają jako samospełniająca się przepowiednia. Postawiłbym taką tezę, że po ogłoszeniu wyniku wyborów w Stanach Zjednoczonych temperatura tej retoryki troszeczkę spadła, ale pewne rzeczy już zostały dokonane, w związku z czym możemy się zastanawiać nad jakością, głębokością i realnością tej współpracy transatlantyckiej.

Putin wetknął tej chemisferze zachodniej takie określenie, jak "kolektywny Zachód". Jemu było to potrzebne, natomiast teraz wykazuje na każdym możliwym etapie, że ten "kolektywny Zachód" wcale nie jest kolektywny, nie jest jednorodny. A o czym mówimy? Przede wszystkim mówimy o współpracy transatlantyckiej. Jestem naprawdę pełen obaw, jak to będzie realizowane.

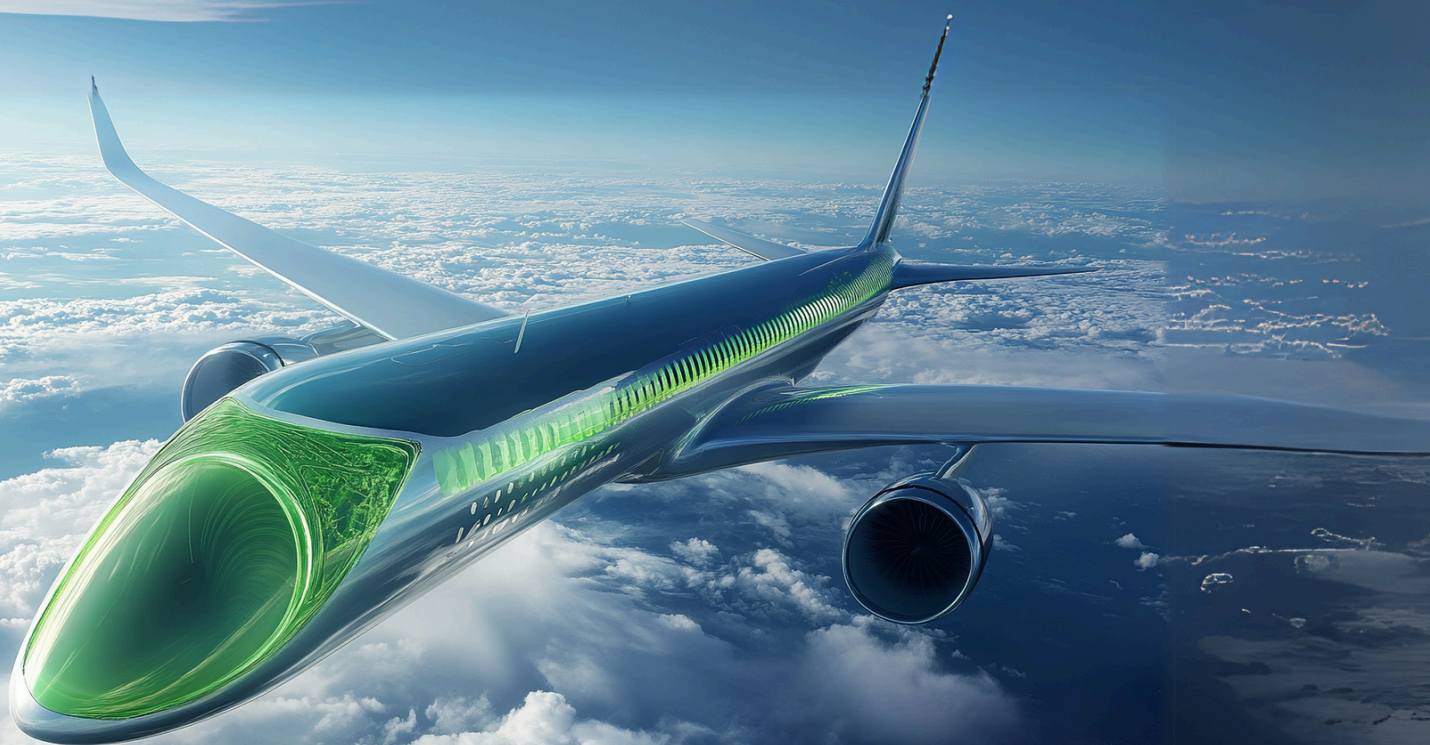
Wracając do tej racji stanu Rzeczypospolitej Polskiej, oczywiście jeżeli byśmy chcieli spojrzeć na potencjały obronne, zarówno instytucjonalne, ale przede wszystkim faktyczne Europy, to nie jest ona w stanie obronić się przed wojną pełnoskalową. To nie jest moja opinia. Tu specjaliści od obronności zarówno cywile, ale przede wszystkim wojskowi nie pozostawiają złudzeń. W związku z tym NATO bez Stanów Zjednoczonych, czy jakaś formuła europejskiego systemu obronnego bez USA będzie tym, czym był na przykład eurokorpus w 1992 roku, czyli czymś, co pięknie wygląda na papierze, ale w momencie próby okaże się, że jest to formuła bezzębna.

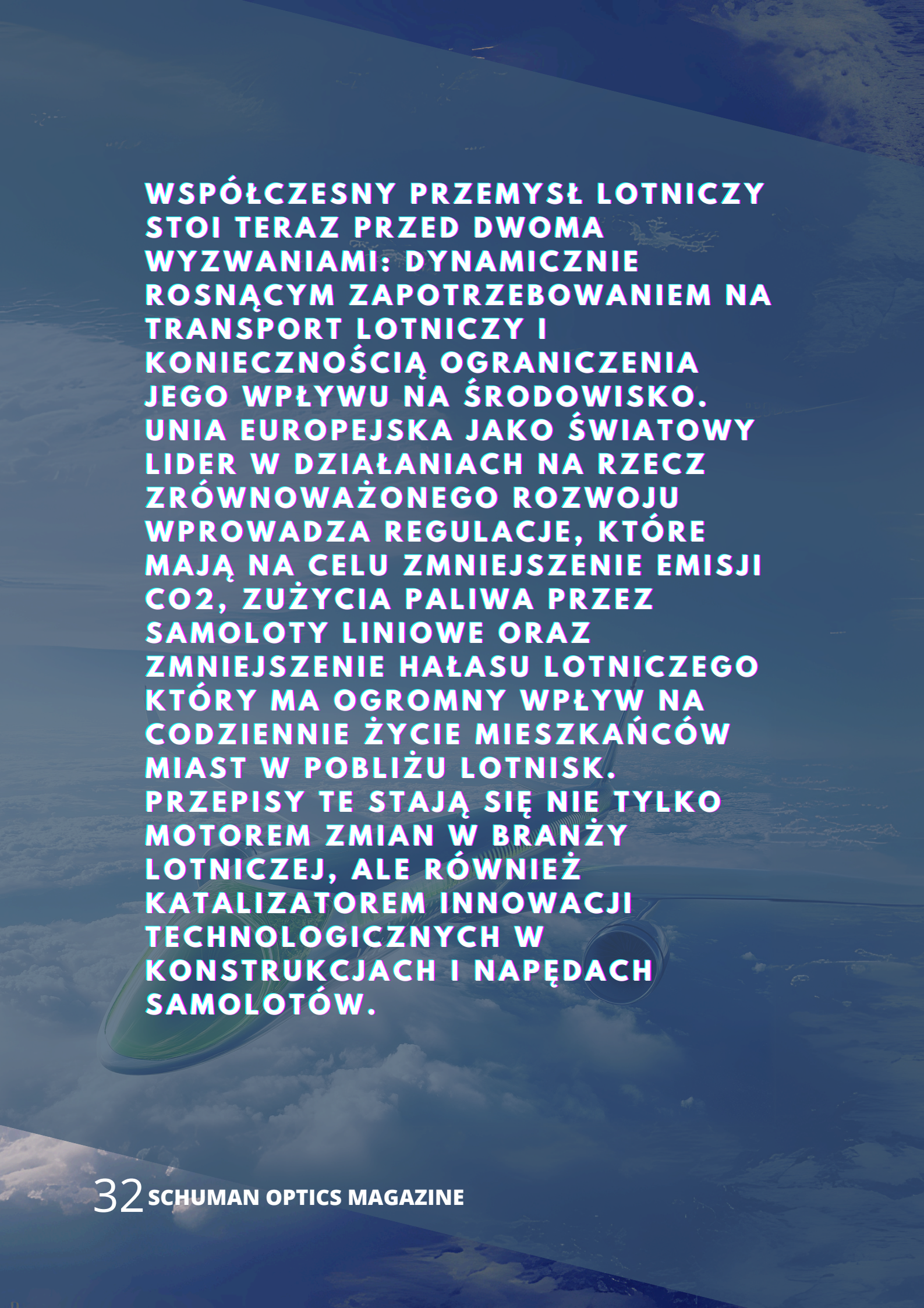
ROZMAWIAŁA ANNA WIEJAK

KAMIL ANGOWSKI

NOWE PRZEPISY, NOWE TECHNOLOGIE:

JAK UE WPŁYWA NA
INNOWACJE W
STRUKTURACH
I NAPĘDACH
SAMOLOTÓW





**WSPÓŁCZESNY PRZEMYSŁ LOTNICZY
STOI TERAZ PRZED DWOMA
WYZWANIAMİ: DYNAMICZNIE
ROSNĄCYM ZAPOTRZEBOWANIEM NA
TRANSPORT LOTNICZY I
KONIECZNOŚCIĄ OGRANICZENIA
JEGO WPŁYWU NA ŚRODOWISKO.
UNIA EUROPEJSKA JAKO ŚWIATOWY
LIDER W DZIAŁANIACH NA RZECZ
ZRÓWNOWAŻONEGO ROZWOJU
WPROWADZA REGULACJE, KTÓRE
MAJĄ NA CELU ZMNIEJSZENIE EMISJI
CO₂, ZUŻYCIA PALIWA PRZEZ
SAMOLOTY LINIOWE ORAZ
ZMNIEJSZENIE HAŁASU LOTNICZEGO
KTÓRY MA OGROMNY WPŁYW NA
CODZIENNE ŻYCIE MIESZKAŃCÓW
MIAST W POBLIŻU LOTNISK.
PRZEPISY TE STAJĄ SIĘ NIE TYLKO
MOTOREM ZMIAN W BRANŻY
LOTNICZEJ, ALE RÓWNIEŻ
KATALIZATOREM INNOWACJI
TECHNOLOGICZNYCH W
KONSTRUKCJACH I NAPĘDACH
SAMOLOTÓW.**

REGULACJE UE – OGRANICZENIE CZY SZANSA?

Unijne regulacje środowiskowe, takie jak cele osiągnięcia neutralności klimatycznej do 2050 roku, nie pozostawiają miejsca na kompromisy. Lotnictwo, które odpowiada za około 2-3% globalnych emisji dwutlenku węgla, zostało zobligowane do przyspieszenia transformacji technologicznej. Regulacje wprowadzające ograniczenia emisji oraz wymagania dotyczące stosowania zrównoważonych paliw lotniczych (SAF) wywierają presję na przewoźników, producentów samolotów i silników, a jednocześnie tworzą warunki dla rozwoju innych rozwiązań.

W ramach unijnego programu Fit for 55 przewoźnicy lotniczy muszą spełniać coraz surowsze normy ekologiczne, co zmusza przemysł do inwestowania w nowe technologie. To wyzwanie nie ogranicza się jedynie do samej eksploatacji samolotów, ale dotyczy również ich projektowania, produkcji i recyklingu.

NOWE MATERIAŁY

Szybko odkryto, że z wszelkich sposobów zmniejszenia zużycia paliwa, to właśnie redukcja masy samolotu jest jednym z najskuteczniejszych z nich. Stąd producenci samolotów, tacy jak Airbus czy Boeing, intensywnie inwestują w rozwój nowych materiałów i struktur. Jednymi z nich są włókna węglowe i inne zaawansowane kompozyty. Są one podstawowym materiałem stosowanym w nowoczesnych samolotach, takich jak Airbus A350 czy Boeing 787. Materiały te charakteryzują się doskonałym stosunkiem wytrzymałości do masy, co pozwala na znaczną redukcję wagi konstrukcji w porównaniu do tradycyjnych stopów aluminium. Włókna węglowe powstają głównie z poliakrylonitrylu (PAN), który po przetworzeniu tworzy wysoce wytrzymałe, a jednocześnie lekkie materiały.

Kompozyty są również bardziej odporne na korozję i zmęczenie materiałowe, co przedłuża żywotność samolotów. Wprawdzie ich recykling stanowi wyzwanie, ale europejskie ośrodki badawcze pracują nad technologiami umożliwiającymi odzyskiwanie włókien węglowych z wycofanych z eksploatacji samolotów. Oprócz kompozytów coraz większą popularność zyskują nowoczesne stopy aluminiowo-litowe. Dzięki swojej lekkości i wytrzymałości znajdują zastosowanie w strukturach nośnych, takich jak elementy kadłuba czy skrzydła. Stopy te są łatwe w obróbce i recyklingu, co czyni je bardziej ekologicznymi w porównaniu do innych materiałów.

INNOWACYJNE NAPĘDY – WODÓR, ELEKTRYCZNOŚĆ I HYBRYDY

Obok konstrukcji samolotów, równie ważne innowacje dotyczą napędów. Silniki lotnicze muszą nie tylko spełniać wymagania dotyczące emisji CO₂, ale także hałasu i efektywności energetycznej. Unijne regulacje, takie jak wymóg stosowania zrównoważonych paliw lotniczych, otwierają drogę do rozwoju nowych technologii napędowych.

Jest to m.in. wodór. Silniki wodorowe są jednymi z najbardziej obiecujących napędów przyszłości. Wodór może być



wykorzystywany zarówno w silnikach turbinowych, jak i w ogniwach paliwowych, które produkują energię elektryczną. W porównaniu do tradycyjnych paliw wodor nie emituje CO₂ podczas spalania, a jego jedynym produktem ubocznym jest woda. Airbus już teraz testuje koncepcję samolotów wodorowych, które mogłyby wejść do użytku do 2035 roku. Wyzwaniem pozostaje jednak produkcja „zielonego wodoru” oraz budowa infrastruktury tankowania na lotniskach. Technologie elektryczne znajdują zastosowanie w małych samolotach regionalnych i szkoleniowych. Choć obecnie ich zasięg i możliwości są ograniczone przez niską gęstość energii w akumulatorach, trwają prace nad nowymi rodzajami baterii, które mogą zrewolucjonizować ten segment rynku. Jednak najbliższe nam są napędy hybrydowe, czyli połączenie silnika elektrycznego ze spalinowym. Jest to jednak rozwiązanie przejściowe, które pozwala na redukcję emisji bez konieczności pełnej zmiany infrastruktury. Hybrydy mogą być stosowane w samolotach małej i średniej wielkości, oferując większą efektywność paliwową i mniejszy hałas.



WPŁYW NA PRODUCENTÓW I PASAŻERÓW

Producenci samolotów muszą dostosować się do nowych regulacji, co wiąże się z ogromnymi nakładami na badania i rozwój. Programy takie jak Clean Aviation Initiative oraz fundusze unijne wspierają te inwestycje, przyspieszając wprowadzanie innowacji. Dzięki tym działaniom europejskie firmy, takie jak Airbus, utrzymują pozycję lidera na rynku globalnym.

Dla pasażerów zmiany te oznaczają większy komfort i bardziej ekologiczne podróże. Nowoczesne samoloty są cichsze, bardziej efektywne i przyjazne środowisku. Co więcej, linie lotnicze coraz częściej stawiają na „zielony wizerunek”, co pozwala przyciągnąć świadomych ekologicznie klientów.

PRZYSZŁOŚĆ LOTNICTWA W EUROPIE

Regulacje Unii Europejskiej wyznaczają kierunek, w którym zmierza lotnictwo. Dzięki nim przemysł lotniczy staje się bardziej zrównoważony i innowacyjny. Technologie opracowane na potrzeby lotnictwa, takie jak zaawansowane materiały czy napędy wodorowe, mogą znaleźć zastosowanie także w innych sektorach, takich jak motoryzacja czy energetyka.

Jednak przed branżą wciąż stoją wyzwania. Kluczowe jest zapewnienie odpowiedniego finansowania i infrastruktury, które pozwolą na wdrożenie nowych technologii na szeroką skalę. Recykling kompozytów, produkcja „zielonego wodoru” czy rozwój bardziej efektywnych baterii to tylko niektóre z obszarów, które wymagają dalszych badań.

PODSUMOWANIE

Unijne regulacje, choć wymagające, stają się siłą napędową transformacji lotnictwa. Dzięki nim powstają bardziej efektywne konstrukcje i napędy, które zmniejszają wpływ lotnictwa na środowisko. Europa, inwestując w innowacje, staje się liderem w tworzeniu zrównoważonej przyszłości lotnictwa. Nowe technologie, które dziś są w fazie rozwoju, już wkrótce mogą stać się standardem, przyczyniając się do realizacji globalnych celów klimatycznych i poprawy jakości życia.



Nowa nadzieja dla Trój- morza

DONALD TRUMP

Wybór Donalda Trumpa na prezydenta Stanów Zjednoczonych wzbudził nowe nadzieje w państwach Inicjatywy Trójmorza. Jego poparcie dla tego projektu może okazać się kluczowe dla przetrwania tego formatu. Sytuacja jest trudna ze względu na obecną linię polskiego rządu, niemniej nie oznacza jeszcze całkowitego pogrzebania tego projektu. "Wybór Trumpa być może uruchomi pewien proces zdarzeń, który zmieni władzę w Polsce i uruchomi Amerykę jako inwestora, bo o to też chodzi w Trójmorzu" - powiedział w wywiadzie dla Schuman Optics Magazine prof. Mieczysław Ryba, historyk i politolog z Katolickiego Uniwersytetu Lubelskiego.

Pytany przez Schuman Optics Magazine, co oznacza dla Trójmorza wybór Donalda Trumpa na prezydenta USA, prof. Mieczysław Ryba odpowiedział: "To, że ta idea odżyje. Przynajmniej werbalnie miała ona wsparcie Trumpa i były nadzieje, że Stany Zjednoczone realnie finansowo w to wejdą, w przeciwieństwie do tego, co robił Biden, gdzie jego administracja mówiła, że Berlin niech będzie stolicą tego Trójmorza". "Naturalnie wszystko wygasło" - dodał. "Obecna ekipa rządząca w Polsce w ogóle do tej idei nie wraca, nie ma żadnych inicjatyw z tym związanych. Skłócili się na ostro z Węgrami - wiemy, jakie były próby ingerencji Tuska w wybory na Węgrzech. Sytuacja jest - powiedzmy sobie szczerze - dzisiaj trudna, ale wybór Trumpa być może uruchomi pewien proces zdarzeń, który zmieni władzę w Polsce i uruchomi Amerykę jako inwestora, bo o to też chodzi w Trójmorzu" - zaznaczył

Renesans gospodarczy?

Zapowiedzi Donalda Trumpa powrotu do paliw kopalnych i wypowiedzenia Porozumienia Paryskiego stanowią wyraźny sygnał, że zamierza on podnieść konkurencyjność USA, co jest szczególnie istotne ze względu na istniejące zagrożenie ze strony Chin. Jeżeli Trump dotrzyma słowa, będzie to miało bezpośrednie przełożenie również na politykę europejską, ponieważ UE zostanie w sposób automatyczny zmuszona do odstąpienia od drakońskiej polityki klimatycznej. Należy w tym upatrywać szansę dla Trójmorza wyrwania się z kleszczy "zielonej" ideologii. Powrót do tradycyjnego miksu energetycznego dałby niewątpliwie nowy impuls gospodarczy i pozwolił na zdecydowanie lepszy rozwój. Łatwiej byłoby również pozyskiwać inwestorów, których nie odstraszałyby wówczas wysokie opłaty klimatyczne.

Jeżeli UE nie zrezygnuje z parcia do neutralności klimatycznej wbrew interesom gospodarczym, czeka ją stosunkowo szybkie bankructwo. Warto w tym momencie przyjrzeć się polityce Niemiec. Zauważmy, że ich gospodarka nadal opiera się na "nieekologicznych" węglu i gazie i wydaje się, że ta tendencja będzie się utrwałać. Tymczasem w Polsce chce się zamykać kopalnie i dążyć do klimatycznej neutralności. Co może nas czekać w najgorszym scenariuszu, to "zabetonowanie" tego stanu rzeczy, co w sposób automatyczny uderzy w samo Trójmorze. Od lat nas się bowiem przyzwyczajają do tego, że w Unii Europejskiej są równi i równiejsi, a niemieckie paliwa kopalne są "bardziej ekologiczne" niż polskie. Europie Środkowo-Wschodniej unijny mainstream wyznaczył rolę peryferii i obserwowane rozmontowywanie polskiej gospodarki to jedynie element realizacji tego planu. W tym kontekście projekt Trójmorza, jako obliczony na poprawę rozwoju, staje w poprzek niemieckim planem uczynienia z państwa niemieckie-



go energetycznego hubu opartego o paliwa kopalne.

Warto zauważyć, że Polska importuje z USA i gaz i węgiel, co oznacza, że również Stany Zjednoczone będą zainteresowane obaleniem Zielonego Ładu i zwiększeniem zbytu wspomnianych surowców. USA były zresztą najważniejszym dostawcą węgla do Europy w pierwszej połowie 2024 r. zapewniając 29,3% europejskiego popytu na ten surowiec energetyczny. W 2022 r. dostawy węgla masowcami z USA wzrosły o 60,5% do 26 mln ton, ale w 2023 r. zmalały o 7% do 24,2 mln ton. W okresie styczeń-sierpień 2024 r. w terminalach węglowych UE rozładowano 11,7 mln ton tego surowca.

Jak zauważył prof. Mieczysław Ryba, Zielony Ład i unijna transformacja energetyczna są ciosem wymierzonym przede wszystkim w Polskę, a co za tym idzie - w całe Trójmorze, naruszając bezpieczeństwo energetyczne. "Zielony Ład to jest po prostu cios w serce polskiej gospodarki, a bez polskiej gospodarki i polskiego państwa nie ma Trójmorza" - skonstatował.

Formuła przetrwania

Otwartym pozostaje pytanie, co wydarzy się w trakcie zaplanowanego na przyszły rok szczytu Trójmorza w Warszawie. Czy uda się wypracować model przetrwania? "Prezydent oczywiście będzie starał się podtrzymać tę ideę, streścić pewne projekty na przyszłość, bo rząd stawia na Trójkąt Weimarski, który w istocie też nie działa" - przewidywał prof. Ryba. "Chodzi o to, żeby prezydent podtrzymał tę ideę, żeby to nie zamarło" - podkreślał. Pytany, czy Trójmorze ma szansę wypracować formułę przetrwania i jaka byłaby optymalna formuła, politolog odpowiedział: "To muszą być konkrety. Idea jest bardzo ciekawa, fajna, ma swoje zakotwiczenie historyczne, ma swoje odniesienia obronne itd., natomiast tu by trzeba było konkretów, a konkret to pieniądz. Pieniądz w infrastrukturę, w jakieś projekty biznesowe, w jakieś projekty turystyczne, wymianę naukową - tysiące rzeczy, które się dzieją w takiej perspektywie, a żeby ten obieg myśli, ludzi, idei, towarów, usług, wszystkiego w tym obszarze środkowoeuropejskim północ-południe był jak największy. Czy jakieś wspólne projekty obronne. To wszystko dopiero obleka te 'kości' w jakieś realne ciało".

Niewątpliwie podtrzymanie projektu Trójmorza będzie wielkim wyzwaniem tym bardziej, że w przyszłym roku kończy się kadencja wielkiego orędownika tego projektu, prezydenta Andrzeja Dudy. Na chwilę obecną trudno przewidzieć, kto będzie jego następcą i czy będzie chciał kontynuować budowę tego formatu.

Karolina Maria Koter

ZACISKA SIĘ PĘTLA NA SZYJACH POLSKICH PRZEDSIĘBIORCÓW

Dr Bartoszewicz:
System się domknie w
2028 roku



"Polska obecnie się nie rozwija, tylko jest zwijana. Nie zwija się sama z siebie, tylko jest zwijana i to we wszystkich aspektach jej bytowania, zarówno ekonomicznym (wielkie inwestycje, ale też i możliwości rozwoju wszelkiego biznesu), jeżeli chodzi o prawo to jest kompletna katastrofa" - powiedział prof. Jan Majchrowski, prawnik, podczas konferencji "Chcemy mieć wpływ" zorganizowanej w Grodzisku Mazowieckim przez Fundację Wiara w Biznesie i kawiarnię Agere Contra. Patronem medialnym wydarzenia był Schuman Optics Magazine. W jeszcze ciemniejszych barwach sytuację Polski widzi dr Artur Bartoszewicz, ekonomista z SGH, który nie ukrywał, że nasz kraj jest skolonizowany.

"Polska, jak na kraj skolonizowany, z większością mieszkańców, którzy identyfikują się przez język, którym mówią, językiem polskim, chociaż więcej jest mówiących w języku polskim niż Polaków, to w takim stanie skolonizowanym jesteśmy w i tak nadzwyczajnej kondycji. Polacy potrafili dostosować się do nadzwyczajnie nieprzyjaznego środowiska, niechęci nie tylko zewnętrznej do funkcjonowania państwa i gospodarki, ale przede wszystkim, co jest zadziwiające, niechęci wewnętrznej, czyli ludzi, którzy nami zarządzają, bo 'rządzenie' to jest za mocne słowo, i doprowadzają do sytuacji, w której ta codzienność jest bardzo trudna. Ale okazuje się, zresztą ta sala to pokazuje, że my nawet w takich warunkach, rzekłbym w ramach pewnego porównania, w mechanizmie okupacji jesteśmy w stanie świetnie sobie radzić, chociaż potencjał jest nam niezwykle odbierany. Zakładam, że gdybyśmy mieli o 5-10 proc. mniejszą niechęć rządzących do nas i mniej nieprzyjazne środowisko, to nasze potencjały wzrostowe byłyby na poziomie 20-30 proc. wyższe od tego, co jesteśmy w stanie osiągnąć obecnie" - mówił Bartoszewicz.



Pytany, jak Zielony Ład może się odbić na przedsiębiorcach, dr Artur Bartoszewicz odpowiedział: "Całe zagrożenie, które wiąże się z implementacją Zielonego Ładu to są nie tylko ceny energii, to jest kwestia własności. Tam mamy zaimplementowane rozwiązania związane z dyrektywą budynkową i każdy z was będzie musiał ocenić energooszczędność i oddziaływanie środowiskowe własnego majątku i okaże się za chwilę, po takim przeliczeniu, że większość waszego majątku, którym dysponujecie, nie spełnia tych standardów". Co to będzie oznaczało w praktyce? "Jeżeli ktoś inwestuje w tę przestrzeń, to będzie bardzo zdziwiony, kiedy nagle okaże się, że majątek, który posiadacie jest nietransferowalny rynkowo. Jeżeli jest nietransferowalny rynkowo, to znaczy, że ma zerową wartość, czyli można doprowadzić do pauperyzacji społeczeństwa i wyzerowania wartości majątkowej w sposób natychmiastowy". Ekspert podkreślał, że system się domknie w 2028 roku, kiedy to wejdzie w życie AMLA i działalność gospodarcza polskich przedsiębiorców przestanie istnieć. Dlaczego? "Dlatego, że AMLA to jest taki system, który we Frankfurcie nad Menem będzie was scoringował - oceniał poprawność waszego działania w relacji do reguł, prawodawstwa wspólnotowego. Ocena będzie dotyczyła 30 lat waszego doświadczenia, waszego funkcjonowania, zarówno osób fizycznych jak i osób prawnych. Założenie i używanie rachunku bankowego będzie zależne od oceny, która będzie przeprowadzona we Frankfurcie" - stwierdził.

Powodów do optymizmu nie dostrzega również prof. Jan Majchrowski. "Polska obecnie się nie rozwija, tylko jest zwijana. Nie zwija się sama z siebie, tyl-

ko jest zwijana i to we wszystkich aspektach jej bytowania, zarówno ekonomicznym (wielkie inwestycje, ale też i możliwości rozwoju wszelkiego biznesu), jeżeli chodzi o prawo to jest kompletna katastrofa. Kwestia kultury - coś, czego nie można pominąć - to nieprawda, że to się nie wiąże z kondycją ekonomiczną, bo to wszystko się ze sobą wiąże" - zauważył. Wtórował mu obrońca ks. Michała Olszewskiego, mec. Krzysztof Wąsowski: "Jeżeli chodzi o kondycję polskiego prawa, to ono jest popsute, czyli kondycja jest fatalna".

CHAOS PODATKOWY

Przysłowiowej "suchej nitki" na polskim systemie podatkowym nie pozostawił prof. Feliks Grądalski. "Istnieje teoria opodatkowania, która mówi jak w sposób normatywny i postulatywny powinien wyglądać uczciwy, sensowny, sprawiedliwy, efektywny system podatkowy i ta teoria nie jest znana. Podatki tworzą się w gabinetach, nie w biurach projektowych, tylko w gabinetach biurokratów, polityków, gdzie oczywiście stykają się różnego rodzaju interesy. Nikt się nie pyta adresatów podatków, czy on będzie dobry. W związku z tym mamy chaos" - ocenił.

Zwrócił uwagę, że sprawą fundamentalną jest rabunkowe zachowanie się kapitałów na terenie Polski. Jaka jest skala tego problemu? "Minęło 20 lat naszej obecności w Unii Europejskiej. W Ministerstwie Funduszy i Polityki Regionalnej odbyła się konferencja, na której to konferencji pani Katarzyna Pełczyńska-Nałęcz 30.04.2024 r. podała - i to musimy traktować jako oficjalną liczbę - że bilans cash flow czyli tego, co dostaliśmy z Unii Europejskiej i z tego, co wpłaciliśmy w postaci składek mamy wynik dodatni i tam padła liczb-

ba +190 mld dolarów. To jest cash flow w ciągu 20 lat. To jest jedna strona medalu, ale istnieje i druga. Trzeba się zapytać, ile wypłynęło? I tu w sukurs idzie bilans płatniczy. I znowu, jeśli dodamy w ciągu 20 lat dochody uzyskane w Polsce, z polskich czynników wytwórczych, służące obcemu kapitałowi w postaci zysków, to wszystko, co zostało w ciągu 20 lat wyprowadzone z kraju, to jest 380 mld dolarów. Oznacza to, że bilans w ciągu 20 lat to jest -190 mld dolarów (-760 mld zł)".

W jego ocenie wpływ na ten stan rzeczy ma konstrukcja polskiego systemu podatkowego. "Konstrukcja podatku CIT dyskryminuje inwestycje z naszego, rodzimego kapitału i to jest rozwiązanie całkowicie niewłaściwe" - zauważył. Podkreślał przy tym bezsensowność opodatkowania dochodu, który jest obciążony nadmiernym ryzykiem.

POSZKODOWANI PRZEDSIĘBIORCY

Konferencja "Chcemy mieć wpływ" była również platformą wymiany doświadczeń między polskimi przedsiębiorcami, niekiedy bardzo trudnych i bolesnych.

"Przez ostatnie 10 lat został nam odebrany potencjał, który był w nas i który wypracowaliśmy, łącznie z osobami, które u nas pracowały przez wiele lat. Czas tego dziesięciolecia to bardzo trudny czas walki i upominania się o



prawo i sprawiedliwość. Niestety, pomimo opcji rządzącej, którą wspieram, niekoniecznie to co jest w sloganach i w słowach, jest realizowane. Realizowane jest w zupełnie inny sposób" - nie kryła żalu Justyna Bielecka, właścicielka firmy z Białej Podlaskiej.

"Od roku 2014 jesteśmy ofiarami i zostaliśmy wciągnięci w z góry założoną tezę, gdzie nasz profil działalności bardzo dobrze wpisał się w to, żeby ściągnąć z nas pieniądze poprzez decyzje administracyjne nałożone na nas w bardzo wielkich kwotach. Przypisano nam funkcje. Dowiedziałam się, kim jestem od organów skarbowych i jaką funkcję sprawujemy w rozlegle omawianym, przekazywanym w mediach temacie karuzel podatkowych. Pomimo dowodów, które przeczą temu wszystkiemu, pomimo zeznaniom świadków, niestety dowody sobie, prawo sobie" - mówiła łamiącym się głosem. "Dodam, że prokuratura złożyła akt oskarżenia przeciwko mojemu mężowi, jako że 'jest wyłudającym podatek VAT'. Nigdy nie ukradliśmy ani jednej złotówki" - podkreślała. Z jej wiedzy wynika, że w samej tylko Białej Podlaskiej "17 firm dostało takie decyzje, gdzie odebrano już majątek ludziom".

"Polscy przedsiębiorcy są najslabiej reprezentowaną grupą w kraju, która nie ma wpływu na polskie prawodawstwo" - przypomniał prowadzący biuro podatkowe Robert Raczkowski. "Można stwierdzić jedno, że prawa nie ma, są ludzie, a jak ci ludzie osądzają, to wszystko zależy od tego, jaki jest wpływ na nich. Polskie prawodawstwo i system gospodarczy jest tak ustawiony, że

funkcjonuje pod kątem dużych korporacji i firm globalnych, a nie małych, średnich przedsiębiorstw. Należy zadać sobie jedno pytanie: dlaczego tak jest skoro małe i średnie przedsiębiorstwa stanowią w Polsce 98 proc. wszystkich przedsiębiorstw, zatrudniając jednocześnie blisko 70 proc. osób zatrudnionych w przemyśle? Jest to niebywała grupa i niebywała siła. A prawodawstwo wygląda tak, że w 2022 roku wprowadzając Polski Ład, dał on wszystkim polskim przedsiębiorcom mocno - powiem w cudzysłowie - popalić" - dodał. Konferencja "Chcemy mieć wpływ" została zorganizowana po to, aby integrować środowisko małych i średnich przedsiębiorców w jedną wielką grupę lobbingową, która zadba o ich interesy.



OŚRODKI INTEGRA- CYJNE DLA MIGRANTÓW?

JACEK WRONA:

Ci ludzie nie
będą się
integrowali



JAK PAN OCENIA WDRAŻANIE PRZEZ POLSKĘ MECHANIZMU RELOKACJI? DOŚWIADCZENIA KRAJÓW ZACHODNICH DOWODZĄ, ŻE WRAZ Z IMIGRANTAMI IMPORTUJEMY PRZESTĘPCZOŚĆ. JAK DUŻE JEST ZAGROŻENIE?

Komisarz Jacek Wrona: Olbrzymie doświadczenie wskazuje jednoznacznie, że te przyjęte mechanizmy, które są powielane w Polsce, po prostu się nie sprawdzą. Nie chodzi tylko o przestępczość - to są konsekwencje tych działań czy jeden z elementów, który się pojawia - ale to przede wszystkim będzie olbrzymie obciążenie dla gospodarki. Ci ludzie w większości nie będą pracowali. Nie będą tworzyli dochodu, więc trzeba ich będzie latami utrzymywać. Będzie ich coraz więcej. To będzie niebezpieczeństwo dla naszej kultury, począwszy od tej bardzo ogólnej czyli cywilizacji łaacińskiej. Żyjemy w części Europy, gdzie mamy pewną specyficzną kulturę. Jesteśmy narodem mimo wszystko dość jednorodnym i większość z nas identyfikuje się jako Polacy, z pewnym

bagażem doświadczeń i negatywnych i pozytywnych. Będzie bardzo trudno z wielu względów to przyjąć, bo z jednej strony i skomplikowany język, skomplikowana historia, specyfika słowiańska w kulturze łacińskiej powodują, że człowiek z innego kręgu kulturowego będzie miał ciężko. Fundamentalnym problemem będzie język. Jeżeli w ogóle będzie chciał się uczyć, przez wiele lat będzie musiał posługiwać się angielskim czy innym, co skrajnie ograniczy jego możliwości zawodowe, rozwojowe czy przystosowawcze. Poza tym często osoba, od której się nie wymaga, bardzo racjonalnie się zachowuje i od siebie też nic nie wymaga, więc będą tu od razu powstawały różnego rodzaju konflikty, bo dlaczego taka osoba ma dostawać z góry ustalony socjal, a nasi obywatele - nie. I to jeszcze w ściśle określonym czasie - rok, dwa, czy pięć, a tutaj przyjmuje się, że są to okresy bardzo długie, albo bezterminowe. To Zachód pokazuje.

I ci ludzie, nie mając przymusu, nie mając nakładanych obowiązków ani zobowiązań, nie będą się ani integrowali, ani nie będą częścią naszego społeczeństwa, naszej kultury. Poza tym w sposób oczywisty, jak się zamyka pewną społeczność - bo oni będą obracali się w swoim kręgu - tworzy się gettowość. Badacze, socjolodzy ze Stanów Zjednoczonych bardzo ładnie pokazali, jak ona się tworzy. A tam, gdzie jest getto, nie ma przepływu myśli, nie ma przepływu idei, powstaje przestępczość, alternatywny w stosunku do państwa wymiar sprawiedliwości.

CZYLI SAMOSĄDY?

To nie są samosądy. To są ichniejsze instytucje wymiaru sprawiedliwości. To są różnego rodzaju religijne sądy, sądy przestępcze. One są bardzo konsekwentne. U nas idzie pani do sądu i w gruncie rzeczy nie wie pani, jaki będzie wyrok. Dokonuje się przestępstwa i można spodziewać się totalnie różnych orzeczeń w sprawie, ponieważ sędziemu może się coś wydawać, może być skorumpowany, może być zideologizowany. A tutaj po prostu: ukradłeś, to ci odetną rękę, albo wydłubią oko.

Często się mówi takie brednie, że ludność jest uciskana, że ci ludzie będą

szukali rozwiązań wśród urzędniczych czy państwowych norm, a uciekali od tamtych. Nie. Proszę zauważyć, że Kościół pobierał podatek w wysokości 10 proc. - dziesięcinę - czyli tzw. podatek sprawiedliwy. On był płacony może niechętnie, ale on nie rujnował. Powodował, że ten, kto zapłacił czuł się bezpiecznie, bo nie musiał się ukrywać, a nie było to tak dużo, żeby bardzo wpływało na jego kondycję materialną, rodzinną czy społeczną. Grupy przestępcze pobierają taki podatek, który jest akceptowalny przez te grupy, ale w zamian za to, co gwarantują? Bezpieczeństwo, ponieważ ludzie tej mafii, czy tej grupy pilnują, żeby nie kradł na swoim terenie, żeby nie zabijał na swoim terenie, żeby nie gnębił głupimi przepisami, bo oni mają bardzo proste, jednoznaczne przepisy. Dlatego ludzie bardzo chętnie poddają się pod taką "opiekę". To powoduje, że te grupy alienują się w sposób naturalny. Mają swoje gusta żywieniowe. Nagle nie powiedzą, że teraz przejdziemy na bigos i kielbasę. Duża część to są muzułmanie, którzy odrzucają dla nas najbardziej istotną część jeśli idzie o wyżywienie, czyli wieprzowinę. Takie proste rzeczy: będą chodzili do swoich sklepów, gdzie będzie i wołowina i mięso halal. Poza tym on nie będzie chciał dać zarobić mnie, nawet jak będę miał mięso halal, tylko swojemu ziomkowi, który ewentualnie ma córkę. Jego syn poślubi tę córkę i te pieniądze, które on wyda, później do niego wróć. To są rzeczy elementarne, o których często się nie pamięta. Możemy teoretycznie rozważać i tych rozważań teoretycznych jest mnóstwo, tylko przychodzi moment, że oprócz teorii trzeba stanąć na ziemi i przemyśleć, dlaczego się tak dzieje. XXI wiek miał być wiekiem racjonalizmu, a stał się wiekiem zabobonu, bo wytwarzamy pewne zaklęcia i myślimy, że one tę rzeczywistość do naszej wyobraźni dostosują. A jest na odwrót. To jest jeden wielki zabobon. To są rzeczy oczywiste - mechanizmy społeczne, jak sama Biblia pokazuje od 3,5 tys. lat się nie zmieniły, są takie same. Trzeba mieć tego świadomość, a tutaj tworzy się sztuczne sytuacje, które się nie sprawdzają i nie sprawdzą nigdzie. Te eksperymenty, które miały miejsce na Zachodzie, one się nie sprawdziły, i implementowanie ich teraz do nas jest szaleństwem.

JAK WYGLĄDA SYTUACJA W TEJ CHWILI JEŻELI CHODZI O PRZESTĘPCZOŚĆ WŚRÓD MIGRANTÓW?

Przestępczość to jest grzech pierworodny, bo w dużej części mówimy o tzw. migracji, która jest nielegalna. "Nielegalna" znaczy, że u samej podstawy tej migracji funkcjonuje złamanie przepisów. Jeżeli przyjmujemy tych ludzi i pozwalamy im funkcjonować, nagradzamy ich utrzymywaniem przez wiele miesięcy i oni to widzą, to jest dla nich rzeczą oczywistą, że mogą łamać przepisy. Dlaczego mają tego nie robić, jeżeli to się wiąże z korzyściami dla nich? Państwo jest bezradne, sterroryzowane polityczną poprawnością, to dlaczego ci ludzie mają nie łamać prawa? Pytanie to jest proste i fundamentalne. Tym bardziej, że w większości oni nie mają zamiaru pracować. Te działania typu handel narkotykami, handel ludźmi są pracą, "która nie hańbi", bo nie pójdzie na rolę. Widziała pani imigrantów, którzy pracowaliby na roli, orali? Nie. Oni będą wybierali takie zajęcia, które będą im dawały duże zyski, nie będą wymagały nadzwyczajnych umiejętności, nie będą wymagały przystosowania się. Mają tutaj praktyczną bezkarność.

To są tak jak powiedziałem różnego rodzaju wymuszenia, handel ludźmi, handel narkotykami, różnego rodzaju oszustwa, wykorzystywanie instytucji pomocowych. Sytuacje, gdy zwozi się rodzinę czy pseudo rodzinę, wyłudza się zasiłki i szereg innych. To powstaje automatycznie, jeżeli człowiek, u podstawy funkcjonowania którego jest złamanie prawa i w zasadzie nie ponosi prawie żadnej, albo niewielką konsekwencję, a w zamian ma same zyski, to dlaczego ma inaczej się zachowywać? Zachowuje się wbrew pozorom bardzo racjonalnie, jeżeli do tego - a ma to w kulturze - okrada niewiernych. Trzeba pamiętać, że element religijny w wielu wypadkach jest bardzo silny. Nie dość więc, że ma pieniądze, że tu się dobrze czuje, to jeszcze wprowadza elementy swojej religii, która mówi, że niewiernych można wykorzystywać, można oszukiwać - bardzo radykalnie - można zabijać czy ranić.

Przestępczość zatem funkcjonowała, funkcjonuje i będzie funkcjonowała. Ona będzie coraz szersza. Na szczęście u nas jeszcze nie ma aż takiego jej nasilenia, ale na przykład już w Warszawie i nie tylko działają bardzo silnie gangi gruzińskie. Jest olbrzymi problem. A to, że to się wiąże ze specyfiką migracji, to proszę zobaczyć, u nas od wielu lat funkcjonuje bardzo silna grupa Wietnamczyków, ale nie słyszy pani, żeby oni gwałcili czy napadali. Wśród nich są te triady, grupy. Oni się czasami porządnymi nożami czy tasakami, ale ogólnie - ja przez wiele lat

pracując jako policjant nie miałem sytuacji, żeby Polacy się na Wietnamczyków żalili. Oni ciężko pracowali i z mozołem dochodzili do swoich majątków, płacili podatki, pracowali, budowali swoje biznesy i nie byli zainteresowani łamaniem prawa.

Musimy pamiętać, że jeżeli mówimy o migracji, to możemy mówić o migracji oczywiście legalnej i nielegalnej i najważniejsze wbrew pozorom są dwie rzeczy. Chodzi o to, jaki ona ma charakter. Jeżeli mówimy o imigracji długoterminowej, to są ludzie, którzy chcą tu sobie zbudować przyszłość, chcą sprowadzić czy założyć rodzinę. Im należy pomagać, bo oni prędzej czy później będą musieli pracować, będą przynosić dochód, będą chcieli szybko, na ile to jest możliwe, się zintegrować, żeby móc prowadzić jakąś działalność, zarabiać pieniądze. Jest też migracja krótkotrwała legalna, gdzie ci ludzie nie są zainteresowani popełnianiem przestępstw, bo oni przyjechali przede wszystkim po to, żeby zarobić, wysłać pieniądze rodzinie lub bliskim w kraju. Oni też nie chcą popełniać przestępstw ze względu na to, że dostaną zakaz do całej Unii i ich wygonią. Ich celem jest zarobić i wyjechać. U mnie na osiedlu jest wiele takich osób. Jeżeli chodzi o nielegalnych migrantów - to samo: krótkotrwali to są ci, którzy chcą wyjechać na Zachód i tam wejść do getta. Długoterminowi to są raczej socjalni - oni całe życie funkcjonowali przy domach opieki, fundacjach, będą pobierali zasiłki, sprowadzali rodziny, unikali pracy.

Migracja ekonomiczna była, jest i będzie i ona jest korzystna, bo to są często ludzie, którzy ciężko pracują, są specjalistami. Oni nie będą drenowali państwa, nie chcą popełniać przestępstw i ich nie popełniają. A tutaj ta grupa osób, którą nazywamy migrantami socjalnymi, nie integruje się. Ona przyjechała po to, żeby żyć. To są często ludzie z obcej kultury. Oni w żaden sposób nie będą do nas przystawali, nie chcą przystawać, nie będą się uczyli języka i wszelkie próby przełamania tego - w świetle tych doświadczeń europejskich - są po prostu bezsensowne, bo tak jak mówię: oni się nie poddają. Nie będą chcieli, bo od wielu lat żyją na zasiłkach, żyją dobrze, wykorzystują kruczki prawne, wykorzystują pomoc prawną lewackich elit.

Nie możemy potępić migracji w czambuł, bo to by było szaleństwo, ale migracja musi być po pierwsze kontrolowana, legalna racjonalna i sen-

sowna. Te obrazki, które widzimy z granicy, to są migranci socjalni i oni się nie przystosują, z wielu względów będą łamali przepisy prawa na różnym poziomie. Nie mówimy o uchodźcach, bo uchodźcy są zdeterminowani - przychodzi jakieś bolesne wydarzenie i oni muszą uciec. Ale wśród uchodźców też rozróżniamy tych, którzy czekają aż się skończy wojna i chcą wrócić, oraz ci, którzy zdecydowali, że wyjechali i chcą zbudować tutaj swoją przyszłość. Oni też nie stanowią większego zagrożenia, jeżeli to są ludzie, którzy uciekli nie dlatego, że chcieli, tylko, że musieli. To trzeba po prostu rozróżniać.

PROBLEM W TYM, ŻE CI MIGRANCY, KTÓRYCH NAM PODSYŁAJĄ Z NIEMIEC, SĄ TO CZĘSTO OSOBY Z WYROKAMI, MAJĄCE JUŻ W NIEMCZACH KARTOTEKI, EWENTUALNIE OSOBY, KTÓRE STANOWIĄ ZAGROŻENIE TERRORYSTYCZNE, CZY INNE NA TERENIE NIEMIEC, CZEGO ZREZULTAT NIEMCY SAMI NIE UKRYWAJĄ. PRZECIEŻ POWSZECHNA RADOŚĆ, ŻE WRESZCIE POJADĄ DO POLSKI BYŁA WIDOCZNA NAWET W NIEMIECKICH MEDIACH.

Tak. Tak jak pani mówi - to są rzeczy oczywiste. Niemcy są wbrew pozorom bardzo racjonalni i gdyby ci migranci stanowili dobro, o którym mówią, że tutaj gospodarkę wzmocnią, że nastąpi wzmocnienie kultury, to przecież zdaje sobie pani sprawę, że oni w żadnym stopniu nie pozwoliliby komukolwiek wyjechać. A jeżeli pozwalają, a co więcej - wypychają i robią wszystko, żeby wyjechało ich jak najwięcej, to jest działanie racjonalne, bo ci ludzie stanowią obciążenie społeczne, a zysków nie ma żadnych. Gdyby było inaczej, to jeździli by tu tzw. łowcy głów i zachęcali: nie siedźcie w Polsce, bo to nie ma sensu, jedźcie do Niemiec, dostaniecie większe pieniądze, będzie wam lepiej. A jest odwrotnie.

OŚRODKI DLA MIGRANTÓW POWSTANĄ W ZASADZIE WE WSZYSTKICH NAJWIĘKSZYCH POLSKICH MIASTACH. CZY TO OZNACZA, ŻE PROWINCJA BĘDZIE BEZPIECZNA?

Doświadczenie pokazuje, że to się dzieje powoli. Tam, gdzie się buduje, oni przybywają, tworzą struktury i później w związku z tym, że jest ich coraz więcej, zaczynają się "rozlewać" na prowincję. Poza tym w tych działaniach, które podejmują, łatwiej pewne rzeczy załatwiać w mieście - jest większa anonimowość, więcej osób z własnej narodowości czy kultury, którzy mogą pomóc, wciągnąć ich w te działania. Jeżeli to są nielegalne działania, na przykład w postaci handlu narkotykami, to łatwiej jest handlować narkotykami w mieście niż na prowincji. Podobnie jeżeli chodzi o prostytucję. Na początku ten problem dotyka dużych miast, a dopiero później się rozprzestrzenia. Chociaż niektóre ośrodki mają być utworzone troszeczkę w oddali, ale mimo wszystko to w pierwszej kolejności będą zagrożone miasta, a dopiero potem ewentualnie będzie się to przenosiło na prowincję czy na wieś.

CO MOGĄ ZROBIĆ POLSCY OBYWATELE, ABY ZADBAĆ O SVOJE BEZPIECZEŃSTWO W OBLICZU MIGRACJI? CZY W OGÓLE MOGĄ COKOLWIEK ZROBIĆ? CZY MAJĄ KU TEMU NARZĘDZIA?

Niewiele, ze względu na to, że współczesne państwo ogranicza wolność człowieka, a w zamian za to twierdzi, że zagwarantuje mu bezpieczeństwo. To jest tzw. umowa społeczna. Są jakieś mechanizmy, ale jeżeli u podstaw tego wszystkiego leży założenie, że możemy pozwolić ludziom, którzy łamią prawo, funkcjonować i prowadzić działalność, która jest często zarezerwowana dla państwa, jak hazard, jak rodzaj dystrybucji środków chemicznych w postaci lekarstw, czy środków farmaceutycznych - a oni to robią bez konsekwencji - to jest pewnego rodzaju oszustwo państwa. Część osób ma broń, zakłada alarmy, ale to chyba nie na tym polega, żebyśmy we własnych miastach czy domach robili twierdze, nie wypuszczali naszych dzieci na spacer, gdyż może tam dojść do jakichś problemów czy prowadzili permanentną inwigilację i zastępowali organy ścigania, policję czy sądy. Scedowaliśmy to na rzecz państwa, żeby to państwo wykonywało, a państwo ucieka. Jakiegokolwiek później reakcje nastąpią niewspółmierne, to będziemy oskarżeni o rasizm, o przestępstwa kryminalne i nie wiadomo co jeszcze.

Ludzie majątni wyjadą na prowincję, wybudują domy, ogrodzą się,

będą jeździli dobrymi limuzynami, spotykali się w restauracjach, gdzie się takich ludzi nie wpuszcza (są bramkarze), latali na wakacje tam, gdzie też są bramki, gdzie są strzeżone hotele i oni w niewielkim stopniu będą odczuwali jakieś problemy z tym. A co ma zrobić przeciętny człowiek? Jest w gruncie rzeczy bezradny. I to jest największy problem, bo kolejny raz oszukuje się normalnego, przeciętnego człowieka opowiadając mu ideologiczne bzdury, strasząc go polityczną poprawnością, stwarzając takie warunki, które nie pozwalają mu normalnie funkcjonować. A gdy on będzie domagał się sprawiedliwości, to się go oskarży o rasizm, o ksenofobię i nie wiadomo co jeszcze. To jest właśnie dramat.

Rządzący wyżywią się i wykarmią, ale co z pozostałymi obywatelami? Wyobraża pani sobie, żeby starsza kobieta nosiła przy sobie broń dla ochrony i stosowała specjalistyczne zasady jeżeli chodzi o bezpieczeństwo poruszania się, komunikacji, funkcjonowania? Proszę zobaczyć, jak to wygląda jeżeli chodzi o oszustwa "na wnuczka", "na policjanta". To są proste rzeczy robione przez przestępców i ci ludzie absolutnie sobie z tym nie radzą. Są oszukiwani, są pozbawiani pieniędzy. A co dopiero, jeżeli naprzeciwko takiego nieporadnego człowieka stanie zdeterminowany młody człowiek, który będzie chciał mu coś zabrać, będzie chciał go pobić, czy zrobić mu krzywdę. Taki obywatel jest bezradny, taka jest prawda.

ALE ZGODNIE Z TĄ LEWICOWĄ MYŚLĄ OBYWATEL NIE MA SIĘ BRONIĆ. OBYWATEL MA TAŃCZYĆ NA CHODNIKU, EWENTUALNIE RYSOWAĆ NA NIM KREDĄ, TAK JAK NA ZACHODZIE, ABY "POKAZAĆ" MIGRANTOM, ŻE SOBIE NIE ŻYCZY TAKICH ZACHOWAŃ.

Ja to nazywam hodowaniem nowego człowieka. Wbrew prostym zasadom, wbrew oczywistości, wmawia mu się coś, co jest nieracjonalne. Zaklina się rzeczywistość. Każe się to wierzyć. Najgorsze, przerażające jest to, że duża część osób w to wierzy, że tak ma być. Tak postępuje się z prawie każdym eksperymentem społecznym. Jeżeli ktoś ma inne preferencje seksualne - jego sprawa, ale nie godzę się na to, żeby na uczelni były 54 rodzaje toalet, bo to zaprzeczałoby wszelkiemu racjona-



lizmowi, poznaniu i rzeczywistości. I to jest właśnie to. Mówi się, że tak mają robić, a przecież w ten sposób nic nie zmieniają, natomiast padną ofiarą własnej ideologii. I to trzeba podkreślać - padną ofiarą własnego wyimaginowanego świata i rzeczywistości. A z drugiej strony, tak jak mówię, mamy do czynienia z bardzo racjonalnym zachowaniem, bardzo racjonalnym działaniem.

Możemy zaklinać rzeczywistość i opowiadać różne rzeczy, ale gdy przychodzi codzienne życie, gdy przychodzi zmierzyć się z codziennymi problemami, ideologia już nie daje rady. Stąd mamy problemy społeczne, stąd mamy problemy psychiczne dzieci, starszych, stąd lekarze psychiatrzy mówią o prawdziwej pandemii problemów emocjonalnych, stąd ta olbrzymia, przerażająca ilość samobójstw i przypadków autoagresji, bo człowiek sobie nie radzi z elementarnymi mechanizmami, którymi musi się kierować w życiu rzeczywistym, nie wyimaginowanym.

Te problemy przyjdą, a te powielane przez polskie władze rozwiązania, które nie sprawdziły się na Zachodzie, nie sprawdzą się u nas z całkiem prostej przyczyny: a dlaczego mają się sprawdzić? To są metody, które zostały wymyślane przez ideologię, a nie przez życie i rzeczywistość. One są nieracjonalne. Jeżeli byśmy do tego podeszli racjonalnie, z kon-

sekwencją i determinacją, to migracja była, jest i będzie. Jakieś wzmocnienie kultur? Proszę zobaczyć II Rzeczpospolitą - oaza wolności: pełno Żydów, pełno Ormian, pełno różnego rodzaju osób, które uciekły z różnych krajów tutaj szukać wolności.

I RZECZPOSPOLITA TEŻ ZRESZTĄ...

Tak. Oni się bardzo szybko asymilowali, chętnie przyjmowali naszą sarmacką kulturę. Dla nich było to atrakcyjne. Jak trochę włożyli wysiłku, stawali się szlachtą. Szlachta miała wiele przywilejów i nie chodzi tu tylko o przywileje finansowe, ale kulturowe. Stawali się częścią czegoś pięknego, częścią świetnego projektu wolności. Siła kultury, siła danej społeczności pokazuje się wtenczas, gdy inni chcą przyjmować jej zasady. Ci ludzie przyjeżdżali, chcieli tu żyć i żyli wolno relatywnie w stosunku do państwa, z którego uciekli. Mieli możliwość rozwoju kulturowego, naukowego, materialnego, duchowego. Stawiali zbory, synagogi, kościoły, świetnie sobie żyli i takie coś jest bardzo pozytywną rzeczą. Racjonalne podejście jest błogosławieństwem dla państwa. Ci ludzie płacą podatki, zakładają rodziny. Jeżeli założą rodzinę, to bardzo rzadko wyjeżdżają. Swoją przyszłość już wiążą z Polską. Dzieci uczą się w polskich szkołach i na polskich uniwersytetach - zostają Polakami. Definicja polskości Dmowskiego jest idealna. Ten kto myśli po polsku, myśli o Polsce i działa na rzecz Polski, jest Polakiem i nieważne, jaki ma kolor skóry czy jakiego jest wyznania. Taki człowiek jest bardzo przydatny i powinniśmy takie sytuacje wspierać.

Rozmawiała Anna Wiejak



KS. PROF. PAWEŁ BORTKIEWICZ:
TU POTRZEBNA JEST
STAŁA FORMACJA

JAK EWANGELIZOWAĆ
POLITYKOW?



POLITYKA CIESZY SIĘ JAK NAJGORSZA SŁAWA. CZĘSTO WSKAZUJE SIĘ, ŻE JEST NIEUCZCIWA, BRUDNA. CZY RZECZYWISTIE TAKA MUSI BYĆ? W KONCU ROBERT SCHUMAN POKAZAŁ, ŻE MOŻNA BYĆ UCZNIEM CHRYSTUSA W POLITYCE.

Ks. prof. Paweł Bortkiewicz: Oczywiście, że można być człowiekiem uczciwym i powiedziałbym, że to właśnie te postawy tak naprawdę kształtują etos polityki i etos polityka. Mamy przykłady wybitnych polityków w dawnej historii. Można tutaj sięgnąć chociażby do świętej królowej Jadwigi Wawelskiej, która przecież była w pewnym sensie politykiem, bo doprowadziła do unii polsko-litewskiej, wpłynęła w sposób znaczący na dzieje Polski i Europy, przynajmniej w tej części. Można wymienić tutaj Tomasza Morusa, patrona polityków, można wymienić wspomnianego Roberta Schumana. Można mówić także o postaciach polityków zupełnie współczesnych. Myślę więc, że jest to po prostu kwestia absolutnie niepotrzebnego mitu, który próbuje dewastować politykę i zniechęcić do polityki rozumianej jako roztropna troska o dobro wspólne, a więc jako staranie o sprawiedliwość społeczną w życiu publicznym.

CZY TO OZNACZA, ŻE KATOLICY SĄ POWOŁANI DO TEGO, ŻEBY AKTYWNIE DZIAŁAĆ W POLITYCE?

Oczywiście, tak. Na ten temat w sposób bardzo konkretny wypowiadał się Sobór Watykański II, wypowiadał się wielokrotnie św. Jan Paweł II, zwłaszcza w adhortacji *Christifideles laici*, a więc adhortacji o



powołaniu ludzi świeckich w Kościele. To jest właśnie rola osób świeckich, bardzo konkretne zaangażowanie w budowanie dobra wspólnego. Można powiedzieć, że każdy człowiek jest powołany do tego, aby być politykiem - oczywiście z rozróżnieniem kompetencji i obszarów działań wedle konkretnych możliwości konkretnego powołania.

PROBLEM W TYM, ŻE TO, CO CZĘSTO SOBĄ PREZENTUJĄ JEST DALEKIE OD NAUKI CHRYSTUSA - MOWIĘ TU O OSOBACH ZE WSZYSTKICH STRON SCENY POLITYCZNEJ.

Tak, oczywiście, ale to jest wpisane w kondycję człowieczeństwa, w kondycję związaną ze skażeniem grzechem i z tym się musimy liczyć. Jednak ten stan rzeczy nie zwalnia nas od wysiłku dążenia do doskonałości, do doskonałości chrześcijańskiej. Krótko mówiąc, oczywiście, że musimy się liczyć z tym, że są takie negatywne przykłady, ale inspirujące powinny być te przykłady wielkie, wzniosłe, które przecież są i jak wspomniałem, one tak naprawdę na trwale ukształtowały i kształtują bieg historii.

JAK EWANGELIZOWAĆ POLITYKÓW?

To jest rzeczywiście niełatwe zadanie, dlatego że chociaż najprostszą sprawą może się wydawać organizowanie rekolekcji - wiemy, że one mogą być też traktowane bardzo instrumentalnie. Myślę, że tu potrzebna jest stała formacja, przypominanie wszystkim o obowiązkach



płynących z naszej wiary, obowiązkach płynących z przełożenia tej wiary na życie publiczne. To wiąże się z kolei z bardzo trudną sprawą, mianowicie z przełamaniem fałszywego zupełnie stereotypu o tzw. mieszaniu się Kościoła do polityki. Kościół, który wypowiada się na temat dobra wspólnego, wypowiada się na temat autentycznie rozumianych praw osoby ludzkiej, Kościół, który mówi o przestrzeganiu wolności religijnej, Kościół, który piętnuje rozliczne patologie życia publicznego nie uprawia polityki w sensie techniki sprawowania władzy, tylko angażuje się w roztropną troskę o dobro wspólne, do czego ma pełne prawo.

Jan Paweł II w rozmowie z Frossardem podkreślał, że sednem tak rozumianej chrześcijańskiej polityki jest dawanie świadectwa prawdzie, zabezpieczanie godności osoby ludzkiej. I to są te zadania, które Kościół musi nieustannie przypominać z nadzieją, że ich główne i zasadnicze przesłanie dotrze do tych, którzy są najbardziej odpowiedzialni za tę troskę o dawanie świadectwa prawdzie.

JAKIE BĘDĄ KONSEKWENCJE DLA NAS, JAKO OBYWATELI, A PRZEDĘ WSZYSTKIM LUDZI, JEŻELI KLASA POLITYCZNA NIE ZDOBEDZIE SIĘ NA REFLEKSJĘ NAD WŁASNYM POSTĘPOWANIEM?

Wejdziemy mówiąc najkrócej w pogmatwaną grę o tron, która będzie kosztowała nas totalne wyniszczenie. Oczywiście to nie musi być kwestia od razu widoczna, chociaż sędzę, że skutków takiej gry o tron już dzisiaj doświadczamy w pewnym wymiarze i to doświadczamy jej w sposób bolesny. Jeżeli nie przerwiemy tego pasma wojny plemiennej, tej wojny o władzę, jeżeli nie skoncentrujemy się na autentycznej trosce o dobro wspólne i nie wybierzemy tych polityków, którzy taką troskę



reprezentują, pozostaniemy w tej wyniszczającej wojnie, która - raz jeszcze to podkreślam - doprowadzi do faktycznego unicestwienia naszej tkanki społecznej i politycznej.

CZY MOŻNA MÓWIĆ O DEMOKRACJI BEZ CHRZEŚCIJAŃSKICH WARTOŚCI?

Zdecydowanie nie, dlatego że chrześcijaństwo, o czym się często zapomina, na różne sposoby, ale udoskonało klasyczną demokrację ateńską chociażby poprzez przyznanie praw i godności każdemu człowiekowi. Warto przecież pamiętać, że w osławionej demokracji ateńskiej prawo głosu mieli tylko nieliczni - tylko wolni obywatele i to zresztą też ta klasa była jeszcze bardziej zawężona. Chrześcijaństwo dokonało zatem na różne sposoby - od strony historycznej - udoskonalenia demokracji klasycznej, ale przede wszystkim chrześcijaństwo wnosi to, co jak sądzę jest najistotniejsze w demokracji, a więc wnosi po pierwsze rozumienie godności osoby ludzkiej, ale daje też fundament prawa pozytywnego w postaci prawa naturalnego. Oczywiście to nie jest wymysł chrześcijański, ale chrześcijaństwo mocno promowało i promuje prawo naturalne, które powinno legnąć u podstaw wszelkiego prawa stanowionego, co dzisiaj nie jest niestety popularne i prowadzi w konsekwencji do patologii demokracji.

CZY WOBEC POWYŻSZEGO BEZ CHRZEŚCIJAŃSKICH WARTOŚCI MOŻEMY W OGÓLE MÓWIĆ O WOLNOŚCI?



To będzie zależało od tego, jak tą wolność rozumiemy. Dzisiaj słyszymy niejednokrotnie w myśl znanej sprzed lat piosenki "Wolność kocham i rozumiem" wyśpiewywanej w odniesieniu do zupełnie różnych oblicz wolności. Wolność prawdziwa to jest wolność, która jest wyrazem samostanowienia człowieka o sobie. Przywołałbym tu słowa Norwida, który pisał kiedyś w "Królestwie", że nie niewola, ni wolność są w stanie uszczęśliwić cię, nie, tyś osobą, udziałem twoim panowanie w świecie, więcej - nad samym sobą. Autentyczna wolność to jest panowanie człowieka nad sobą samym, to jest panowanie, które z jednej strony nie jest uleganiem jakimś determinizmom, ale z drugiej strony nie jest też tworzeniem iluzji o tym, że człowiek jest zupełnie absolutnym władcą swoich dziejów i dziejów drugiego człowieka. To jest sztuka panowania nad samym sobą, sztuka podporządkowana prawdzie o człowieku. I tego właśnie uczy chrześcijaństwo.

ROZMAWIAŁA ANNA WIEJAK

KARTKA



Listopadowa plucha
płaczącego deszczu nikt nie słucha.
Głośno dzwoni o parapet
rytm jak tętent koni.

Listopadowa słota
spacer i tęsknota.
Szkoda liści na ziemi
tak szybko dzisiaj się ściemni.

Listopad to zaduma
letni rachunek sumienia to razem suma.
Tak pięknie było w maju
to przedśmiatek raj.

Listopad to cmentarz i znicze
deszcz wsluchał się w taką ciszę.
Święto Zmarłych, Dzień Wszystkich Świętych
to tajemnica, temat niepojęty.

Za chwilę grudzień, choinka i święta
w grudniu o listopadzie nikt nie pamięta.

Elzbieta Pawlak

SCHUMAN OPTICS MAGAZINE

"Service to humanity is an obligation equal to that dictated by loyalty to our nation."

"Służba ludzkości jest powinnością równą tej, jaką dyktuje nam wierność naszemu narodowi."

ROBERT SCHUMAN



ISSN: 2956-4484

Copyright © Instytut Myśli Schumana

Redakcja wyraża zgodę na przedruki pod warunkiem podania źródła.

The editors agree to reprints provided the source is acknowledged.